

## Prenumerata

wynosi:

we Lwowie

rocznie . . . 12 zł. — ct.  
półrocznie . . . 6 „ — „  
kwartalnie . . . 3 „ — „  
miesięcznie . . . 1 „ — „

Na prowincyi:

rocznie . . . 16 zł. — ct.  
półrocznie . . . 8 „ — „  
kwartalnie . . . 4 „ — „  
miesięcznie . . . 1 „ — „

Za odnośnienie do domu dopłaca się

20 ct. miesięcznie.

W państwie niemieckim  
20 zł. rocznie — w innych  
państwach zagranicznych  
24 zł.

Numer pojedynczy 4 ct.

Na prowincyi 5 ct.

Nraz poprzednich dat po 10 ct.

## SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

## Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadestane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petirowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniej-sze 20 ct. za jedno ogłoszenie

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje

Administrcya „Słowa Polskiego“, codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadestanych Redakcyja nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł

## Premia dla Prenumeratorów Słowa polskiego.

## TRYLOGIE SIENKIEWICZA

OGNIEM i MIECZEM, POTOP i PAN WOŁODYJOWSKI, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, otrzymają prenumeratorowie nasi od dnia 15 października, we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym, w naszej Administracyi, pasaż Hausmana, po cenie 2 zł. 50 ct.

## Po wizycie cara w Paryżu.

Przebrzmiały okrzyki uwielbienia i zachwytu, skończyły się owacy, zgotowane carowi przez Francję; Paryż odzyskał dawny swój wygląd. Ale Europa czuje, że w polityce międzynarodowej zaszedł fakt niezwyklej doniosłości, że pośród blasku przyjęć paryskich, pośród szczęśliwej orki i turkotu armat na polach Chalons z teatralną pompą, ale z tem większą przejrzystością uwidoczniła się zmieniona nie od dziś zresztą, polityczna sytuacja wielkich mocarstw. Próżne są dowodzenia niemieckich dzienników, że wszystko pozostało po dawnemu, gdyż car nie wymówił słowa „przymierze“. Takie czepianie się wyrazów jest śmieszne i podobnymi argumentami wprost nie ma co wojować. Choć słowo to nie zostało wymówione, przymierze faktycznie istnieje, co zresztą w sposób dobitny potwierdza półurzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Nord. W jakiej formie to przymierze zostało zawarte, czy istnieje traktat, czy też tylko dwa protokoły — to jest kwestyą podrzędną i nie osłabia bynajmniej znaczenia tych „drogocennych węzłów“, o których wspominał w pałacu elizejskim Mikołaj II, odpowiadając na toast prezydenta Faure'a.

Ale nie samo istnienie formalnego przymierza jest tym ważnym, nieskończenie doniosłym faktem, który się z wizyty carskiej w Paryżu wysnuwa. Bezwarunkowe, całkowite oddanie się w ręce Rosyi, powierzenie losów Francyi woli mocarza północy, który dziś panuje nad dwoma wielkimi państwami, którego skiniem wystarcza, aby armię francuską pchnąć przeciw komu się polityce rosyjskiej podoba, którego słowo może dziś w republikańskiej Francyi większy ma posłuch, niż w samowładnie rządzonej Rosyi — oto skutek carskich odwiedzin, oto znaczenie tego wspólnego, niebywałego dotąd w dziejach przedstawienia, które urządził naród francuski w jedynie do podobnych *feeries* nadającej się „stolicy świata“. Tak, nie ma dziś odrębnej francuskiej polityki zagranicznej: na *Quai d'Orsay* robić będą to, co im z Petersburga będzie wskazaniem. Któż, zdrowo myślący, może wobec tego uwierzyć, że pokój europejski jest zapewniony z tej przyczyny, iż trójprzymierze znalazło przeciwwagę w dwuprzymierzem? Czyż alians francusko-rosyjski, w tej formie, jak się obecnie uwidocznił, przywrócił równowagę polityczną w Europie — czy, przeciwnie, nie występuje on właśnie, jako jej naruszenie? Sądzymy, że chyba to ostatnie przypuszczenie jest prawdziwem. Na dowód, wystarczy porównać stosunek, jaki zachodzi między państwami, które wchodziły w skład trójprzymierza, z tym, jaki pomiędzy Rosją a republiką francuską istnieje.

Pomimo niezaprzeczenie wspólnych interesów, które łączą Niemcy, Austro-Węgry i Włochy w jedną grupę, które są podstawą i warunkiem istniejącego między niemi przymierza, nie widzimy jednolitości w ich polityce zagranicznej. Jedno idzie do sasa, drugie do lasa. Ostatnie czasy dały nam dosyć na to

dowodów. Trójprzymierze, choć nie mające charakteru zaczepnego, utworzone zostało przeciwko Rosyi, co wcale nie jest tajemnicą. Bez tego celu nie ma ono właściwie racyi bytu. Austro-Węgrom w pierwszym rzędzie, ale i Niemcom również grozi niebezpieczeństwo ze strony Rosyi, której potęga z dniem prawie każdym wzrasta. Ztąd logicznym wydaje się wniosek, iż należałoby ze strony tych państw czynić wszystko, ażeby zapobiedz zbyt szybkiemu wzrostowi państwa rosyjskiego, ażeby, o ile możliwości, osłabić współzawodnika, zmniejszyć jego siły. Czyż tak się dzieje? Niemcy pomogły Rosyi do utwierdzenia jej wpływu w Chinach, Niemcy zwalczają Anglię, najgroźniejszego rywala Rosyi, Niemcy zamykają oczy na wszystko, co się na Półwyspie bałkańskim dzieje, choć wiedzą dobrze, że tu chodzi o pierwszorzędnej wagi interesy Austro-Węgier. Dziwna polityka, która stara się dogadzać przeciwnikowi, a szkodzić swym sprzymierzeńcom! Gdzież tu mowa być może o jakiej wspólnej akcji, o świadomem, konsekwentnem dążeniu do jednego celu? Zdaje się, jakoby w Berlinie i zaginał zupełnie zdrowy zmysł polityczny. Pomiędzy mocarstwami środkowo-europejskimi istnieje wprawdzie przymierze formalnie zawarte, ale dopiero w razie wojny może ono mieć rzeczywiste znaczenie, podczas pokoju, a raczej podczas pokojowej dyplomatycznej walki, przedstawia się ono, jako związek bardzo luźny, nie dający realnych korzyści, nie dostarczający sprzymierzonym wzajemnego poparcia i pomocy.

A naprzeciw trójprzymierza stoi Rosya i Francya, zespolone, w jedno złączone, mające jedną politykę, którą kieruje car. Gdzież tu mówić o równowadze! Dwuprzymierze może robić teraz wszystko, co mu się podoba. Ale z tej strony nie grozi Europie wojna — przynajmniej na razie. Mogą się więc uspokoić ci wszyscy, którzy tylko z tego punktu oceniają politykę zagraniczną, i którzy z każdego zdarzenia gotowi się cieszyć, byleby tylko pokój europejski nie był zagrożony. Jużesmy nieraz podnosili na tem miejscu, że Rosya nie ma interesu w tem, ażeby naruszyć pokój. Ona jest o tyle skromną i rozumną, że woli zdobycze dyplomatyczne; a potrafi, bez wątpienia, powstrzymać Francję od wybuchu, dopóki nie uporządkuje swoich spraw na dalekiem wschodzie, nie dokończy reorganizacji swojej armii i nie przygotuje się do ostatecznej rozprawy. Gdy nadejdzie czas, pozwoli sobie na wojnę. A tymczasem, *pax*! Zresztą i Francya ma teraz na głowie wystawę z r. 1900 i nie chciałaby, ażeby przygotowania do tego wielkiego dzieła poszły na marne. Wprawdzie nadzieja odwetu zabłysła znowu przed oczami rozentuzyazmowanej Francyi, i nawet tak poważne dzienniki, jak *Temps* pozwalają sobie wcale niedwuznacznie ją wypowiedzieć, ale dopóki Rosya nie da sygnału, Francuzi czekać będą cierpliwie.

W Niemczech pocieszają się tem, że gdyby Rosya i Francya miały na myśli wojnę, to byłaby ona skierowana nie przeciwko cesarstwu niemieckiemu, lecz przeciw Anglii. Tak piszą *Hamburger Nachrichten*, organ księcia Bismarcka. Nie będziemy polemizo-

wać z tem zdaniem — bo wątpimy bardzo, ażeby ks. Bismarck sam wierzył w to, że w razie wojny, która z konieczności będzie ogólnoeuropejską, Francya nie będzie się starała o odebranie Alzacy i Lotaryngii. Dopóki Francya była odosobniona, straszyl były kanclerz niemiecki oporny parlament niebezpieczeństwem ze strony zachodniego sąsiada; dziś, gdy dzięki przyjaźni Rosyi, niebezpieczeństwo stać się może rzeczywistym, zamyka na nie oczy. Ciekawem jest, czy rząd niemiecki będzie także zamykał na to oczy i trzymał się strusiej polityki chowania głowy w piasek. Zdaje się, iż czas byłoby nareszcie zrozumieć zmiany, jakie w sytuacji europejskiej zaszły od lat paru, i które, poczynszy od Kronstadtu i Tulonu a skończywszy na Paryżu, Cherbourg'u i Chalons, oznaczają ciągle wzrastającą potęgę dwuprzymierza, a powolny upadek znaczenia i siły przymierza środkowo-europejskiego.

## Z ruskiego obozu.

II

W czasach, kiedy rozpoczynała się „nowa era“, nie było różnicy politycznej pomiędzy postami Romańczukiem i Barwińskim. Różnica ta wywiązała się dopiero wtedy, kiedy sztandar narodowej pracy, porzucony przez posta Romańczuka, podjął Barwiński. Wachnianin, kiedy ich politykę ochrzczono polityką „nowego kursu“, a stosunek Rusinów do Polaków streszczono w hasło: my albo wy we wschodniej Galicyi.

Przeciwko postom Barwińskiemu i Wachnianinowi wystąpiło *Dilo* z całą zawziętością i nie zawsze posługując się szlachetnymi środkami. To też *Prawda* pisze z oburzeniem: „Kuso być musi z waszą opozycją, kiedy chwyacie się nikiemnych sposobów i bałamuceniem ruskiego społeczeństwa chcecie podtrzymać opozycyjnego ducha“.

Postowie Barwiński i Wachnianin reprezentują w ruskim społeczeństwie ducha ugody. Ich zdaniem, żyjące w Galicyi obok siebie dwie narodowości: ruska i polska, przy wszystkich różnicach obrzędowych, narodowych, społecznych i ekonomicznych mają pewne wspólne interesy, które wiążą je z krajem i państwem, i dlatego też, prędzej czy później, musi przyjść między nich do pewnego *modus vivendi*, do stopniowego przeprowadzenia równouprawnienia Rusinów z Polakami w Galicyi. W tym kierunku zrobił już wiele tak rząd krajowy, jak też i państwowy. Doświadczenie innych krajów prowadzi do zrozumienia korzyści podobnego postępowania. Gdziekolwiek żyją razem dwie, wcale nie jednoplemienne narodowości, tam, pomimo antagonizmu, doprowadzonego nieraz do skrajności, czują wszyscy potrzebę doprowadzenia do *modus vivendi* i nigdzie nie stawiają kwestyi na ostrzu noża, tak, jak ją *Dilo* postawiło ostatnimi czasy: albo my, albo wy we wschodniej Galicyi.

Że takie pociągnięcie linii demarkacyjnej między wschodnią i zachodnią Galicyą jest niemożliwym



nad tem się *Dito* nie zastanawia. Cóż bo w takim razie stać się ma z koloniami czysto polskimi we wschodniej, lub też czysto ruskimi w zachodniej Galicji? Są to pytania zbyt subtelne, by *Dito* na nie mogło dać odpowiedź.

W artykułach *Dito* przeciwko *Prawdzie*, a raczej przeciwko postłowi Barwińskiemu, uderzają czasami sprzeczności. I tak: na samym początku przytoczyliśmy już wyjątek z pewnego artykułu *Dito*, w którym czytamy, „że zmiana systemu, to nasz najpierwszy i najważniejszy postulat“ itd., a w szeregu artykułów, omawiających tę sprawę, znajdujemy znowu wzmiankę, że zmiana systemu niemożliwa, że nawiązywać jakiegokolwiek stosunki z polskim rządem, nie byłoby ani pożądanem, ani korzystnem — bo interesy obu tych narodowości rozchodzą się diametralnie“.

Sprawę moskalofilizmu *Dito* chrzci mianem domowej, wewnętrznej sprawy Rusinów. (Poruszyliśmy ją obszerniej w nr. 190 naszego pisma.) Sprawa ta jednak nie zbyt musi być domową, kiedy aż rząd zwrócił na nią uwagę, kiedy w rokowaniach postawił poniekąd, jako warunek *sine qua non* zerwanie z zgubnem hasłem, wstrzymującym swobodny rozwój ruskiej narodowości. Ci płatni agenci, rozsiedli po całej Rusi, agencja przy b. redakcji *Słowa*, sprawa J. Hołowackiego, proces Olgi Hrabarowej, proces Kupeczan-ki, Naumowicza, w ostatnich zaś dniach Dudykiewicza w Kołomyi, czasopisma i wydawnictwa idące pod komendę tych agentów, pod ich zarządem pozostający „Dom narodny“, „Stauprogia“, „Tow. Kaczkowski-go“, ich starania w celu opanowania „Narodnej Torhowli“ i „Dnistru“ — opanowania życia ruskiego w każdej dziedzinie, — a dalej chylenie się ku nim partii opozycyjistów, starania konsolidacyjne i t. d., i t. d., to wszystko nie świadczy bynajmniej o tem, by moskalofilizm Rusinów miał mieć tylko teoretyczne znaczenie i z tej strony grozi też im poważne niebezpieczeństwo, bo zupełne wynarodowienie.

Jeżeli więc, według *Dito*, moskalofilizm to wewnętrzna sprawa Rusinów, w której ingerencja innych czynników byłaby co najmniej niewłaściwą i jeżeli plagę tę rozbudzeniem narodowej świadomości można wykorzystać, w takim razie cóż mają znaczyć konsolidacyjne dążenia posła Romańczuka do złączenia Rusinów-narodowców z Markowami, Dobrzańskimi, Kołaczkowskimi i innego rodzaju moskalofilami i czy ten środek ma się również przyczynić do rozbudzenia ruskiej świadomości narodowej? Nie jest że to raczej demoralizowaniem ruskiego społeczeństwa?

Ale u pana Romańczuka każdy środek jest dobrym, jeżeli prowadzi do celu, a ta właśnie konsolidacja, choćby z nieprzyjaciółmi kraju, ma mu właśnie, według jego opinii, uścielić drogę do zwycięstwa nad zniechęconymi „nowokursowcami“.

*Dito* powiada, że Rusini walczyli o swe prawa nawet przed „nową erą“ i że idea narodowa wzmożniła się w czasach od 1848 do 1896 roku własną pracą Rusinów i bez pomocy rządu (?) a nawet. pomimo przeszkód, stawianych z jego strony. Pięknie by to było, gdyby to była prawda. Tymczasem fakta z przeszłości narodowego życia Rusinów w Austrii — świadczą inaczej. W roku 1848, rząd opiekował

się szczególnie Rusinami i ta polityka ówczesnego rządu zachowała się aż do dzisiejszego dnia w przysłowiu. Ten kierunek, czy system protekcyjny, zmienił się dopiero za czasów Beusa w 1866 r., kiedy to na ruskiej niwie moskiewskie poczęły wyrastać kwiatki, a mianowicie po znanym manifestie *Słowa*. Rząd zdobył się na reakcję i pamiętne są słowa Beusta — który miał wówczas wyrzec: „Mają Rusini być Moskalami, niech będą raczej Polakami“. I u Rusinów nastąpił wówczas zwrot na pole idei narodowej, lecz na razie moskalofilizm zaprzepaścił sprawę.

Moskalofili nie chcą ruskich gimnazjów, ni ruskich szkół w ogólności, bo w nich uczy się młodzież po rusku a nie po moskiewsku. Radziły oni w książkach szkolnych widzieć moskiewszczyznę, chcieliby widzieć teatr moskiewskim — tymczasem Rusini narodowcy domagają się w tych wszystkich kierunkach tylko i wyłącznie ruskiej mowy. Wszystkie powyższe czynniki przeciwdziałają agitacyom moskalofilskim i stawiają im opór, a w akcji tej bierze udział rząd. Sejm i Wydział krajowy, popierając subwencjami instytucje rdzennie ruskie, przeciw północnym zakusom. Jeżeli więc moskalofilizm jest sprawą domową Rusinów, nieznoszącą ingerencji obcych żywiołów, w takim razie.. konsekwencja aż nadto jasna.

Tę samą politykę ignorowania wszystkiego, co jest wpływem i zdobyczą nowych prądów i nowych czasów przyjmuje i p. Romańczuk. Wszystkie te czynniki tak zbawienne dla ogółu narodu ruskiego, nie mają dla niego wartości, odkąd on kokietować począł z moskalofilami.

*Dito* oburza się, że *Prawda*, obok moskalofilizmu wskazywała również na potrzebę zwalczania radykalizmu. Ale coż robi ta partya? — W chwili swojego powstania rzuciła się na narodowców, zarzucając im, że zamało, albo wcale nie pracują nad podniesieniem ekonomicznem ludu. Tymczasem i dążności ekonomiczne radykałów obróciły się w niwec i całą się zwrócono szczególnie na politykę agitacyjną, głównie przeciwko dachowieństwu. Prawie cała radykalna prasa zajmuje się agitacją bez żadnego pozytywnego celu a ostatni wiec w Stanisławowie najdosadniej ją scharakteryzował. Czy praca taka uświadamia włościanina w jego prawach? *Dito* nie daje na to odpowiedzi, jak również starało się pominąć milczeniem całą aferę dr. Tryłowskiego. „Tu trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć — woła *Prawda* — dokąd iść chcacie i do jakiej mety, a nie pod wezwaniem opozycji i jakiejś nihey niezawisłości wyprawiać akrobatyczne skoki pomiędzy narodowcami, moskalofilskimi i radykalnymi stronnictwami.“

Według organu ruskich opozycyjistów nie wolno nikomu mieszać się do wewnętrznych spraw Rusinów i dlatego też oni sami, dla opozycji jedynie, układają się z moskalofilami, robią z nimi kompromisy, przedłużają im życie i wstrzymują przyrodzony i swobodny rozwój ruskiej narodowości. Nie jest to chyba polityka rozważnych mężów, ale proste dzieciństwo. Zapraśnie się dziecku jakiejś rzeczy błyszczącej, ono jej się napiera, krzyczy, płacze, zaznacza swe niezadowolnienie, że mu nie dają jej do ręki. Dadaż mu — to pobawi się chwilę i rzuci ją od siebie, bo już utraciła swą wartość i przynętę, już się mu

uprzykrzyła. Tak się ma też rzecz z ruskimi opozycjonistami. Dajcie nam wszystko — wołają — nam się wszystko należy. A gdy rząd uczynił to i owo, wtedy mówią, że to miałyby wartość w innych warunkach, lecz w obecnych — utraciło już swoje znaczenie.

Otóż to jest mądrość polityczna ruskiej opozycji.

W całej tej „wycieczce“ *Dito* daje się czuć głęboki brak konsekwencji i logiki w rozumowaniu. I tak: postawiwszy raz alternatywę, albo my, albo Polacy we wschodniej Galicji, zaraz później zaznacza, że z Polakami, jako drugą narodowością w kraju są możliwe tylko *-clara pacta* a nie jakieś chwilowe umowy. Na coż więc było stawiać powyższą alternatywę i zapewniać, że innego wyjścia nie ma?!

Cała więc ta sprawa „zmiany systemu“ jak i cała polityka opozycyjna, to tylko czece, na afekt obliczone frazesa, oparte na przekręceniach i wymysłach opozycyjnej kuźni. I wśród tej politycznej błakaniny, rzuca się opozycja na wszystko, co nie idzie po jej myśli, wysmiewając szczerę nawoływanie posła Barwińskiego do pracy realnej, do rozpoczęcia od dołu organicznej roboty.

To jest główna treść odpowiedzi danej przez *Prawdę* na artykuły *Dito* do czego my, ze swej strony, dodamy kilka uwag.

## Bank ziemski w Poznaniu.

Na dzień dzisiejszy zostało zwołane walne zebranie Banku ziemskiego w Poznaniu. Rozesłane sprawozdanie za rok 1895/6 niejedną uwagę godną zawie- ra szczegół. Przedewszystkiem dowiadujemy się dopiero z niego o rezultacie ostatniej (II) emisji 800 akcyj po 1000 marek. Otóż gdy do 31 grudnia pierwotna emisja nie została zupełnie pokrytą, ponownie emisji z terminem 30 czerwca lepszy miało sukces. Rada nadzorcza zamknęła już 13 czerwca emisję i zabrała się do załatwienia formalności z sądem handlowym; do 27 lipca nowa emisja została zapisana do rejestru handlowego.

Rezultat subskrypcji był następujący: zamówień było od 561 osób na 1096 akcyj, tak, iż ponad sumę emisji podpisano 296 akcyj. Dotychczas większą część subskrybentów, którzy nie zostali obecnie uwzględnieni, oświadczyła, że pozostawiają zaliczki swoje w Banku do ewentualnej III emisji, którą właściwie pierwotny projekt już przewidywał.

Bank uważa te pieniądze jako złożone na lokację procentową i płaci od nich 4<sup>0</sup>/<sub>100</sub>; ma zaś tym sposobem znaczącej sumy do rozporządzenia, co wielce jest pożądanem. Tymczasem jednak do III emisji przystąpić nie może, bo druga jest rozłożona na parę lat, a według niemieckiego prawodawstwa akcyjnego, nowa emisja akcyj zawsze dopiero wtedy może być uskutecznioną, gdy cała suma poprzedniej emisji jest opłaconą.

Co do obrotów roku zeszłego, widzimy ze sprawozdania, że Bank przez rok ostatni rozparcelował tylko 864 hektarów, przez co w dniu 30 czerwca rb.

## PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Chyżewski pominął tę uwagę prawie milczeniem, co Moszko policzył na karb szlachetnej wstydliwości. Tymczasem było to raczej zawstydzenie. O ile bowiem z początku zdawało się Chyżewskiemu, że wzięcie warowni, na którą zasadził się, nie sprawi mu najmniejszej trudności, o tyle przykrzej przychodziło mu teraz przyznać się wobec siebie, iż chwila zaszczytnej kapitulacji twierdzy ciągle jeszcze bujała gdzieś we mgłach niedocieczonej przyszłości. Strona oblężona jęła się dziwnego sposobu obrony: bombardowana coraz rzęsiściej kartaczami nie odpowiadała na nie wcale, odrzucając je lekko, z upokarzającą trochę spokojem, jakby to były ziarenka grochu. Coraz natarczywsze komplementy Chyżewskiego traktowała Róża humorystycznie, tępiąc tym sposobem ich ostrze. Im bardziej seryo przemawiać próbował jej wielbiciel, tem pustszym odpowiadała mu śmiechem. Posuwać się w takich warunkach do wyznań, byłoby rzeczą zbyt hazardowną, — a ryzykować Chyżewski w tej chwili nie myślał.

Bardzo więc nie w porę zgotował mu przyjaciel siurpryz klubową. Zależało Chyżewskiemu obecnie bardziej, niż kiedykolwiek na tem, by posiadać aureolę choćby małej wielkości. Na tę aureolę liczył on, jak na głównego atuta; błyskotki podobne wywierają na kobiety wpływ magiczny, by na émy świeca.

Co się tyczy stanowiska Gorskiego wobec Róży, to nie uległo ono zmianie. Gdy zaś pomimo tego pani Jurkowska nie przestawała go ścigać swą uprzejmością, widział w tem radca tylko dowód, iż powolna życzeniu inżyniera, chciała, ot, dla zabawki, opornego pokonać.

Oburzał się na podobną „czelność“, a jednak czasami, gdy przypadkiem spojrzął w utkwione weń spojrzenie Róży, w te oczy tak jasne, tak spokojne, tak pocziwe, — przechodziło go lekkie drżenie. Przypominał sobie utarty frazes o wzroku, jako zwierciadle duszy i nie mógł się oprzeć dziwnemu niepokojowi... Czyż można tak dalece maskować swe uczucia, by nawet spojrzenia uczynić służkami kłamstwa i obłudy? A z drugiej strony czy podobna, aby Róża?... Kiedy myślał o tem, gotów był przypuszczać, że ma ona jakieś ukryte tendencje, o których nikomu nie wiadomo. Ale jeśli w ukryciu nie nie tkwiło, prócz porozumienia z Chyżewskim?

Był też Gorski okrutnie na siebie rozsierdzony za to, że raz wbrew swym zasadom i postanowieniom wypadł z roli. Stało to się właśnie wówczas, gdy Chyżewski, nieodstępny niemal p. Jurkowskiej towarzyszył, urządził tajemniczą konferencję z faktorem i opóźnił się przez to na wieczór. Wypadek chciał, że i Chmarów zabrakło u stołu. Staruszkowie wybrali się w dniu tym na jarmark do Nadwornej, a przy sposobności mieli odwiedzić swych przyjaciół Korzyckich, skutkiem czego powrócił znacznie opóźniony. Sam na sam z Różą nie mógł już jej Gorski ignorować, jak to zazwyczaj czynił. „Dary Boże“ spożyto prawie w milczeniu, ale przy herbacie trzeba było наконец otworzyć usta.

— Dzisiejszy wieczór — poczęła Róża — przyjemny, jak rzadko. Ubolewam tylko, że pan, panie radco, nie możesz odczuć całej jego przyjemności.

Tłumiąc lekką palpitację „stary borsuk“, odparł z przekąsem:

— To trudno. Nie każdy zachował do późnego wieku tyle wrażliwości, co mój przyjaciel, Chyżewski. Partnerka zaprotestowała z filuterną surowością.

— Tylko nie mów pan o późnym wieku! Czyż decydują o nim same już lata? Bywają ludzie siwi, jak gołąbki, a jednak rzeźwi, pełni życia; z drugiej zaś strony niejedni starzeje się już za młodu... Ja na przykład.

— Pani? — z zajęciem zapytał radca.

— Nie inaczej. Czuję się o wiele starszą, niżby sądzić można. Moglibyśmy być rówieśnikami, panie radco! — gawędziła wesoło.

Gorski z pewnem przerażeniem uczynił znak krzyża w powietrzu.

— Cóż znowu! — protestował — Pani, a ja...

— Och, naturalnie! — rzekła Róża. — Samo już porównanie ze mną niemiłe panu. Bywają antypaty wrodzone, których nie nie pokona.

— O jakich pani antypatyach mówi?

Róża pogroziła mu filuternie paluszkami, — tym samym „różowym puluszkami“, co „rozpoznany“ został oficjalnie „jako taki“.

— Ej, panie radco, na domiar wszystkiego jeszcze i wypierać się, to nieładnie. Nie ma zresztą czego. Za uczucia trudno pociągać do odpowiedzialności. Świat byłby zanadto podobnym do owczarni, gdybyśmy wszystkich lubieli... Mam pod tym względem więcej wyrozumiałości, niż zazwyczaj kobiety. To też możesz mnie pan nie lubić, — ale nie możesz zakazać, bym lubiała pana...

Gorskiemu robiło się znowu gorąco, jak w owej krytycznej chwili, gdy po raz pierwszy obaczył Różę.

— Co też pani może zależeć na mnie? — odparł, tonem błagalnym prawie.



ogólny obszar rozparcelowanych przez Bank gruntów wzrósł do 11.962 hekt., rozsprzedanych pomiędzy 1.073 gospodarzy. Cena ogólna sprzedaży tych gruntów wynosiła 7.646.350 marek.

Zmniejszenie parcelacyjnej działalności swojej zarząd Banku tłumaczy dwiema okolicznościami: najpierw szczupłymi kapitałami, wobec niepewności, prawie do końca roku, czy nowa emisja dojdzie do skutku, po drugie — większymi trudnościami przy parcelacji.

Gdy sukces emisji był zapewniony, Bank przystąpił natychmiast do nowych interesów, których nigdy nie braknie i podjął parcelację czterech nowych majątków z ogólnym obszarem 2024 hekt. czyli 8.000 mórg magdeburskich.

Nie podobna wchodzić w szczegóły o trudnościach większych, jakie się obecnie nastroją przy parcelacjach. Faktem jest, że procedura parcelacyjna jest powolniejszą i skutkiem tego kapitały na dłuższy czas absorbują, co oczywiście zmusza do ograniczenia działalności, gdy kapitały są nieznaczne.

W każdym razie sprawozdanie zaznacza, że wszelkie trudności, wynikające z formalistyki i t. p. „nie powstrzymują ruchu kolonizacyjnego, który naturalnym sposobem wyłania się pod naciskiem potrzeb społecznych i położenia ekonomicznego naszego rolnictwa, a rozwijać się musi z elementarną siłą logiki społecznej — wobec dążeń ludności bezrolnej do osiedlania się na własnym kawałku ziemi.”

Rezultat finansowy Banku ziemskiego był taki sam, jak i w latach poprzednich; wypłaca on 4 proc. od akcyj. odłożony pewną kwotę do rezerw, które z końcem roku wzrosły do 61.988 marek. Bank oprócz pierwotnego kapitału 120.000 marek i wspomnianej kwoty rezerw miał 813.410 młk. na lokacji procentowej; w sumie ostatniej jednakże figurują 529.593 mar. wpłat na akcje nowej emisji, które dopiero od 1 lipca przyjmują charakter wpłat na akcje. Fundusze były ulokowane, jak następuje: w parcelacjach 1.333.084 mar., na stałych hypotekach 476.808 mar., w papierach procentowych 375.715 marek.

Ze chłopów dobrze się wypłacają, widać z tego, iż wszystkich zaległości procentowych w d. 30 czerwea było 5851 mar.

## Wiadomości polityczne.

**Włec chłopski w Rzeszowie**, o którym telegrafował wczoraj nasz rzeszowski korespondent, przedstawia *Kurier Lw.*, jak następuje: Po wstępnej mowie p. Lewakowskiego, który wezwał stronnictwo ludowe do zmanifestowania swej żywotności, zabrakło głosu mecenas dr. Michniewicza i zażądał, aby obecny w sali ks. Stojalowski jako zostający pod kłatwą, opuścił salę przez wzgląd na przykre następstwa, jakie w przeciwnym razie niechybnie na lud spadną. W tej chwili powstała wrzawa. Jedni wołali „niech wyjdzie”, drudzy „niech zostanie”. Stapiński prosił, aby spokojnie dyskutowano, bo w przeciwnym razie zgromadzenie spełźnie na niczem i szkoda będzie

— Zależać! Kto wie? Niepodobna zresztą sądzić wszystkiego ze stanowiska interesów. Może w tem potroszę i wpływ pana Chyżewskiego. Tyle słyszę od niego o ideałach...

„Masz tobie — pomyślał zafrasowany — gotowa jeszcze twierdzić, że jestem jej ideałem. Ta kobieta uwzięła się chyba na to, by brać ludzi na bas!”

— Ja, proszę pani — zapewniał, wypraszając się — z ideałami nigdy nie miałem nic wspólnego; moje życie upłynęło wśród pracy zawodowej, mozolnej, bezbarwnej...

— A ona nie jest-że służbą dla ideału?

— To prawda — potwierdził mile połączany w punkcie, na który ambicyonował zawsze — Służba sądowa, to jedno z najpiękniejszych zadań. Stojąc na straży sprawiedliwości...

— Należy być przedewszystkiem samemu sprawiedliwym — szybko przerwała uroczą naratorka. — Bądź-że pan trochę sprawiedliwszy dla mnie.

I wyciągnęła ku niemu rękę. Radey nie sprawił ani odrobiny przykrości uścisk tej białej, ciepłej rączki.

— Pani jesteś dziwną kobietą! — rzekł z westchnieniem.

— Jestem tylko kobietą! — sprostowała

On zapominać powoli zaczął o swej nieufności.

— To „tylko” — rzekł, po raz pierwszy zdobywając się na odrobinę galanterii — całkiem tu nie na miejscu. Cóż wspanialszego, jak kobieta, zwłaszcza tak młoda, tak ładna...

— Oho! — z uśmiechem zawołała Róża. — Czy to nie za wiele? Pochlebiałoby mi bardzo, gdybym wiedziała, że naprawdę podobam się panu... Ale niestety... Cóż mam takiego, co mogłoby się podobać? Moje oczy bez wyrazu, moje czoło nieproporcjonalne, moje usta zbyt wąskie...

tylko trudu i kosztów uczestników zgromadzenia, z daleka przybyłych. Gdy się uspokoiło, zażądał w tej sprawie głosu p. Daszyński i zaapelował do ludu, aby nie pozwolił krzywdzić ks. Stojalowskiego. Na to znów powstała wrzawa, która wzmogła się jeszcze, gdy zaczął przemawiać Szajer, dowódca przyjaciół Stojalowskiego w Rzeszowskim. Komisarz zażądał wezwania mowy do porządku i nie czekając na to, natychmiast równocześnie zagroził rozwiązaniem.

„Przemówili jeszcze uspokajająco mecenas dr. Mikiewicz z Przeworska i przewodniczący, a gdy jeszcze kilku mówców w tej samej sprawie zażądało głosu, komisarz zażądał usunięcia tej kwestii z porządku, jako nieobjętej programem. Tymczasem jednak zaczął przemawiać dr. Dąbski z Rudny za wnioskiem p. Michniewicza. Wówczas komisarz rozwiązał zgromadzenie. Gdy komisarz zagroził użyciem przemocy, Lewakowski odezwał się do zgromadzonych: „Szanowni bracia! Ponieważ komisarz zagroził nam przemocą, ustępuję przemocy. Proszę was, rozejdźcie się cicho, zapamiętajcie sobie jednak dobrze, jak się z nami obchodzają.”

Nadmienić wypada, że wszyscy zgromadzeni przez blisko dziesięć minut domagali się głośno protokołu, wołając: „Jeszcze nas stać, byśmy pojechali do Wiednia się użalić!” — Gdy nie pomagało, rozeszli się spokojnie do domu. Wtedy p. Daszyński zanucił „Czerwony sztandar”, lecz nie miał kto śpiewać i pieśń sama przycichła. Chłopi odpowiedzieli na „Czerwony sztandar”, pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła” nucąc ją nawet na ulicy. — Włościanie omawiali w grupach całe zajście. Około 50 udało się za Stojalowskim do restauracji na „Marszałkowiec”, gdzie przemówił do nich, wzywając do wytrwania, innych zaprosił Stapiński na poufne zgromadzenie, które też odbyło się bez przeszkód. Przeciw rozwiązaniu zgromadzenia odnieśli się włościanie telegraficznie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Na zgromadzeniu był obecny także poseł Bojko.”

**Sejmik relacyjny posła Wójcika.** *N. Reforma* pisze: Poseł Wójcik zawiadomił starostwo krakowskie, iż na dzień 11 b. m. zwołuje sejmik relacyjny do Modlnicy pod Szykami. Na to otrzymał odpowiedź, podpisaną przez delegata p. Laskowskiego, zakazującą odbycia tego zgromadzenia ze względu na dotyczący paragraf ustawy o zgromadzeniach. Żadnych bliższych szczegółów o powodach tego zakazu, reskrypt p. delegata tym razem nie podawał, a opierał się najwiśdziej na zatwierdzonym przez namiestnictwo, a aprobowanym przez prezydenta hr. Badeniego motywie, jakoby pos. Wójcik na poprzednich swoich zgromadzeniach podburzał ludność, co zagraża spokojowi publicznemu.

Pomimo tego odbyło się wczoraj w Modlnicy w prywatnym mieszkaniu wójty zgromadzenie, „ograniczone do liczby zaproszonych osób”, na którym p. Wójcik zdawał sprawę ze swej działalności w Sejmie krajowym. Na zgromadzenie przybyło kilkudziesięciu włościan z Modlnicy i wsi okolicznych, a nadto kilku zaproszonych wyborców z Krakowa, Krowodrzy

— Ani słowa więcej! — z oburzeniem przerwał Gorski. — Nie bluźnij pani. Dziękuj raczej Bogu, że tak hojnie ciebie wyposażył. Nie widziałem piękniejszych oczu, foremniejszego czoła, ust bardziej kuszących...

I prawie mimowiednie sięgnął po rączkę Róży, aby wycisnąć na niej pocałunek...

Ledwie to jednak uczynił, naszała go refleksja, jadłem zatrzymując cały czar tej chwili zapomnienia.

— Stało się! — wyrzekł ponuro. — Upadłem... Możesz pani teraz nasycić swe oczy widokiem pokonanego. O jedno tylko proszę, jeśli pobitemu wolno jeszcze o cokolwiek prosić: nie rób pani Chyżewskiego uczestnikiem tryumfu i nie wyzyskuj mojej klęski na cele partii!

— Klęska — partya? Nie pana nie rozumiem.

— Niechże pani nie udaje! Wiem przecie, że wy oboje z Chyżewskim to jedna ręka, a ponieważ on zapragnął mojej zguby...

Różę słowa jego w coraz większe wprawiały zdumienie.

— Zaręczam panu, dowiaduję się rzeczy zupełnie dla mnie nowych...

— Ależ tak — przerwał jej — oficjalnie pani nic nie wie. To rzecz jasna. Nie przeszkadza to jednak agitować nieoficjalnie.

— Agitować? Panie radco, pan musisz mi wytłumaczyć, o co właściwie idzie...

— Przepraszam bardzo — odparł Gorski — ja wolę to pozostawić panu Chyżewskiemu. Niech on wyjaśnia, jeśli ma coś jeszcze do wyjaśniania.

— Ach, ten Chyżewski! — z gniewem prawie zawołała Róża. — Mam go już pomy!

Radca spojrział na nią badawczo, wzruszył ramionami, uklonił się i odszedł z chłodnem: „Dobra noc” na ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i Bierzanowa. Po dłuższem przemówieniu posła Wójcika i dyskusji w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa, uchwalilo zgromadzenie zawiązać miejscowy komitet ludowy, przyczem oświadczone się równocześnie z kandydaturą p. Wójcika na posła do Rady państwa. Nadto uchwalilo zgromadzenie, iż przy nadchodzących wyborach delegatów do Rady państwowej wyborcy modlniecy głosować mają za listą komitetu ludowego. Posłowi Wójcikowi wyrażono uznanie i podziękowanie za jego działalność w Sejmie. Na zgromadzenie przybyło także kilka kobiet z Modlnicy.

Pod koniec przemówienia posła Wójcika zjawił się żandarm Worobec z Giebułtowa i zrazu chciał rozwiązać zgromadzenie, lecz sprawdziwszy zaproszenia, dał sobie wytłumaczyć, że zgromadzenie jest legalnie zwołane. Gdy się jednak uczestnicy zaczęli rozechodzić do domów, przybył znowu, żądając „urzędowych legitymacyj”. Nie przygotowani na takie żądanie zamiejscowi uczestnicy zgromadzenia, dać ich nie mogli. Tylko p. Zygmunt Mikołajski mógł złożyć dowody tożsamości swej osoby. Dopiero gdy wręczone żandarmowi karty wizytowe i gdy włościanie potwierdzili tożsamość osób, zaniechał p. Worobec dalszych kroków, przestrzegając, aby na przyszłość zaopatrywano się w urzędowe legitymacje.

**Ruch wyborczy na Węgrzech**, z powodu rozpisanych już wyborów do Sejmu węgierskiego, zaczyna się ożywiać. Padły już mianowicie pierwsze strzały w postaci manifestów wyborczych. Pierwsze stronnictwo narodowe hr. Apponiego wystąpiło ze swym programem wyborczym. Przypomniawszy znane prawno-polityczne zasady tego stronnictwa, to jest teoretyczne obstawianie przy ugodzie austriacko-węgierskiej z roku 1867, wraz z żądaniem jej „wydoskonalenia”, odezwa, jako główne zadanie przyszłego Sejmu, uważa „zwalczenie przesilenia, pod którem upada rolnictwo, odnowienie ugody finansowej z Austrią, ocalenie zagrożonych osobistych i politycznych swobód obywateli”. Co do odnowienia ugody, odezwa oświadcza, że stronnictwo narodowe nie może żadną miarą przystać na podwyższenie kwoty węgierskiej, tudzież oskarża gabinet, że w tej kwestji zamierza poświęcić materialny interes kraju.

Odezwa katolickiego stronnictwa ludowego, podnosząc, że naród węgierski był i sławę swoją zawdzięcza chrześcijaństwu i co do swej konstytucji, wolności i cywilizacji był zawsze chrześcijańskim, wygłasza żądanie, aby i nadal „w rzedzie narodów chrześcijańskich był religijnym, moralnym i wolnym”. Stronnictwo katolickie domaga się rewizji ustaw kościelno-politycznych, zachowania tysiącletniej konstytucji węgierskiej, z pełnemi prawami korony i wolnością narodu, utrzymania samorządu, usunięcia biurokratycznej centralizacji, sprawiedliwości dla wszystkich narodowości, opieki dla rolnictwa i dla robotników. Co do odnowienia ugody finansowej, odezwa „nieustanną dyskusję ugody z roku 1867 uważa jako szkodliwą dobru powszechnemu” i domaga się szybkiego i sprawiedliwego załatwienia traktatu handlowego i kwestji kwoty. Wynika ztąd, że katolickie stronnictwo ludowe nie będzie, jak stronnictwo „narodowe”, opierać się słusznemu podwyższeniu kwoty węgierskiej. Dotąd wystąpiło 50 kandydatów tego stronnictwa, pomiędzy nimi hr. Ferdynand Zichy w Kecskemecie, a kanonik Molnar, który od dwóch lat kieruje organizacją stronnictwa w Esterhazie — obaj więc w czysto madziarskich okęgach. Frakeya Kosutha (lewe skrzydło stronnictwa niezawisłości) w swej krótkiej odezwie postępow i liberalizm wymienia jako nierozdzielne od samodzielnosci Węgier i temi hasłami usprawiedliwia głosowanie za polityczno-kościelnymi projektami gabinetu. Dalej odezwa zapewnia, że to stronnictwo z żelazną wytrwałością walczyć będzie przeciwko każdemu rządowi i gabinetowi, który uzna ugodę z roku 1867. Odezwa domaga się przeto odrębnej armii węgierskiej, własnego ministerstwa spraw zagranicznych, zniesienia wspólnego ministerstwa finansów, słowem unii personalnej. Logicznie ztąd wynika, że stronnictwo niezawisłości, odrzucając zasadnicze sprawy wspólne, sprzeciwiać się będzie odnowieniu ugody handlowej i ustanowieniu kwoty. Odezwa wreszcie zaleca wprowadzenie powszechnego głosowania, zawieszenia od umiętności czytania i pisania po madziarsku

**Instytucje ziemskie.** Czytamy w petersburskim *Kraju*: „W ubiegłym tygodniu pojawił się w pismach petersburskich telegram z Kowna o rozpoczęciu obrad nad wprowadzeniem instytucji ziemskich. — Ze względu ostrożności wstrzymaliśmy się od powtórzenia tego telegramu; dziś wszakże, po zebraniu odpowiednich informacji, możemy potwierdzić powyższe doniesienie i uzupełnić je informacją, że z polecenia ministra spraw wewnętrznych, senatora Goremykina, w miastach gubernialnych „kraju zachodniego” utworzone zostały komisje pod prezydencją gubernatorów, dla rozpatrzenia kwestji o wprowadzeniu samorządu ziemskiego. Jesteśmy przekonani, że kwestja ta obecnie dojrzała już zupełnie i że dziś nie stoi na



przeszkodzi do jej pomyślnego rozwiązania. Rezultaty wprowadzenia sądów przysięgłych i samorządu miejskiego w „kraju zachodnim“ rozprószyły wszystkie obawy, jakie wyrażano przed ich wprowadzeniem. Jesteśmy mocno przekonani, że instytu. ye ziemskie odpowiedzą niewątpliwie jeszcze w wyższym stopniu pokładanej w nich ufności i staną się organami porządku, pracy spokojnej i pożytecznej i przedstawiać będą umiarkowaną opinię“.

**Komunikat. Pester Lloyd** pisze: „Wyjazd hr. Gołuchowskiego do Galicji, pierwszy w czasie jego półtorarocznego prawie urzędowania, dowodzi, że się w najbliższym czasie nie zanoszą na żadną akcję międzynarodową. Inaczej byłby nie opuszczał Wiednia“.

**Echa wlyzt carskich. Nordd. Allg. Ztg.** pisze: „Cesarz Mikołaj przy pierwszych swych odwiedzinach u zaprzyjaźnionych ze sobą cesarzy Franciszka Józefa i Wilhelma, miał sposobność przekonać się, że obaj ci monarchowie są najgorliwsi opiekunami europejskiego pokoju. Również mógł on zapewne i Anglię opuszczać z ufnością, że mocarstwo to nie grozi żadnem niebezpieczeństwem dla harmonii europejskiego koncertu. A wreszcie obraz, który przedstawił się oczom jego i jego małżonki we Francji, może go jako księcia pokoju, napełnić głębokiem zadowoleniem. Żywe porozumienie, istniejące między Francją a Rosją, wśród hucznych uroczystości i zapału francuskiego ludu, znalazło swój wyraz w toastach cesarza rosyjskiego i prezydenta francuskiej republiki. Po przebiegu uroczystości paryskich nie widzimy potrzeby w czemkolwiek zmieniać panującej w Niemczech spokojnej i przedmiotowej oceny francusko-rosyjskich stosunków. Ponieważ pomiędzy temi dwoma państwami nie przyszło dotychczas do poważnego starcia sprzecznych interesów, przeto jest rzeczą naturalną, że, dopóki do tego starcia nie przyjdzie, państwa te działają wspólnie i używają sobie wzajemne poparcia w sprawach, dotyczących wspólnych interesów.“

W Niemczech panuje słusznie silne przeświadczenie, że zwłaszcza Rosja nie pragnie wyzyskać tego porozumienia w celach wojennych, lecz że pragnie oddać je na usługi pokojowych zadań. Zresztą Niemcy nie mają do załatwienia z Rosją żadnego przeciwieństwa interesów politycznych, a przeto mogły tem bezstronnie skonstatować świetny przebieg uroczystości w Cherbourgu, Paryżu i Chalons“.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że na podstawie kilkakrotnych konferencji cara z Salisburyem w Balmorale — mocarstwa wniosą u Porty zbiorową notę z propozycjami co do nowych reform i przeprowadzenia dawniej przyrzeczonych, ale dotąd niespełnionych, a zarazem car osobiście wystąpi u sułtana co do zarządzeń dla usunięcia możliwości ponowienia się rzezi, za któreby odpowiedzialność spadła na sułtana.

## Z kraju.

Sokal d 12. października 1896.

Smutny obraz stosunków autonomicznych przedstawia nasz powiat, wyjątkowo może upośledzony pod tym względem, że władza rządowa, zamiast iść na rękę każdej dobrej sprawie — robi wszelkie możliwe przeszkody.

Antagonizm pomiędzy władzą administracyjną rządową, a autonomią, w gruncie oparty na motywach osobistych, bo na animozji starosty do prezesa rady powiatowej, jest powodem, że naczelnik powiatowej władzy rządowej korzysta z każdej sposobności, ażeby utrudniać urzędowanie rady powiatowej i jeśli już nie może inaczej, to bodaj ciągłemi odwoływaniami do władz wyższych uniemożliwia najlepsze chęci autonomii.

I tak: Wydział powiatowy, budując drogę powiatową ku Perespie, na pokładzie ceglanym, bo kamienia nie ma w powiecie, wystawił cegielnię na Zabuzu, a drzewo do cegielni sprowadza z drugiej strony Bugu. Starosta zabronił furm z drzewem do cegielni wolnego przejazdu przez most na Bugu, oczywiście przez żyda dzierżawioną, motywując zakaz rzekomo przepisami ustawy mytniczej i argumentując, że drzewo nie jest materiałem drogowym, więc jedynie za opłatą myta może być dowożone. Namiestnictwo zniósło zakaz i uznało wolność przejazdu, łatwo jednak zrzucić, o ile przez to opóźniła się budowa drogi.

Te i inne tego rodzaju zarządzenia, techniczne niechęcią do Rady powiatowej, spowodowały, że obywatele powiatu wnieśli prośbę ustną do prezydium namiestnictwa o co rychlejsze przeniesienie starosty, który dziwnie niezręcznie i wyzywającym postępowaniem umiał sobie zrazić szeroki ogół powiatowy. Deputacja przywiozła z sobą obietnicę namiestnika, że przeniesienie to wkrótce ku pożytkowi powiatu i samorządu nastąpi. (Mk.)

## KRONIKA.

Lwów, dnia 13 Października.

Jutro:

- 14 Października. Środa. *Kaliksta papieża.*
- Wschód słońca o godz. 6 min 23 rano; zachód o godz. 5 min. 6 wieczorem.

- Od godz. 8 rano do zmroku na placu powystawowym panorama „Golgoty“.
- O godzinie 7-mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Ludwik XI.“.

□ **Obchód 300 letniego jubileuszu Unii.** Drugi dzień *triduum* jubileuszowego upłynął na szeregu ceremonij cerkiewnych. O godz. 5 rano odbyła się jutrznia i msza św., odprawiona przez księży kapituły świętojurskiej, o godz. 8 odprawił ks. kardynał Sembratowicz cichą mszę. O godz. 10 nastąpiła suma, celebrowana przez ks. arcybiskupa Morawskiego w asystencji ks. sufragana Webera i ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, oraz kapituły łacińskiej. Po ewangelii ks. dr. Bartoszewski, profesor uniwersytetu, wypowiedział kazanie po rusku, porównując obrządek grecki z łacińskim i wyprowadzając z tego porównania wnioski. iż ożywia je jeden i ten sam duch katolicki. Tłumy ludu i inteligencji od godz. 5 rano szły do św. Jura.

O godz. 12 odbyła się w pałacu metropolitalnym uczta na 40 osób dla ks. arcybiskupa Morawskiego, jego asysty i kapituły, oraz kilku osób świeckich. Ks. kardynał toastował podczas uczy na cześć papierza i cesarza, potem ks. arcyb. Morawski na cześć kardynała, a kardynał na cześć ks. arcybiskupa. Podczas sumy śpiewał chór katedralny pod batutą prof. Jareckiego. Ks. arcybiskupa Morawskiego odprowadziła kapituła gr. kat. w strojach cerkiewnych na ucztę.

O godz. 4 odbyły się nieszpory, celebrowane przez ks. Ratkiewicza, poczem ze względu na jutrzejszy odpust Matki Boskiej, Opiekunki (Pokrowej) nastąpiło nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Piórko. Kazanie na temat: jak ma się zachować chrześcijanin z nieprzyjaciółmi wiary i porządku społecznego, wygłosił ks. Bazylianin Ortyński.

Dziś jako w trzeci i ostatni dzień *triduum* jubileuszowego, odbędzie się o godz. 5 rano jutrznia, a o godz. 10 suma, celebrowana przez ks. kardynała w obecności kapituły wszystkich trzech obrządków, dla których wzniesiono w katedrze z lewej strony na przeciw tronu kardynalskiego trybunę, ustrojoną adamaszkiem.

O godz. 6 wieczorem odbędzie się uczta, na którą otrzymały zaproszenie kapituły duchowne, nadto namiestnik, marszałek krajowy, komendant załogi lwowskiej i naczelnicy władz. Równocześnie odbędzie się iluminacja cerkwi katedralnej, pałacu metropolitalnego, kapituły gr. kat i seminarium duchownego ruskiego przy ul. Kopernika.

□ **Rada wyższego sądu krajowego** we Lwowie Emil Nemethy, z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter rady dworu.

□ **Prezydent miasta** dr. Małachowski powrócił do Lwowa.

□ **Marszałek krajowy** hr. St. Badeni powrócił z Wiednia do Lwowa.

□ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 15 bm. Na posiedzeniu tem złoży p. prezydent sprawozdanie z podróży swej do Wiednia.

□ **Powiatowy wiec katolicki** odbędzie się 22 bm. w Limanowej, w myśl uchwał II. wiecu katolickiego z następującym programem: o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, celebrowane przez Najprzew. ks. Infułata Wincenciego Kolora; posiedzenie w sali Sokoła: 1. Przemowa wstępna, p. Jan Marszałkiewicz. 2. O ruchu katolickim Ludwik hr. Dębicki. 3. O życiu katolickiem na wsi, ks. Jan Badeni T. J. 4. O asocjacyi w rolnictwie — 5. Sprawy ekonomiczne. — Dr. Leopold Caro. 6. O kółkach rolniczych, p. Adam Żuk Skarszewski. 7. Postulaty miejscowe. — 8. Przemowa końcowa, ks. inf. Wincenty Kolor.

□ **Pożegnanie.** Grono duchowieństwa i obecni w Krakowie profesorowie Wydziału teologicznego pożegnali przed kilku dniami serdecznem zebraniem koleżeńskim prof. dra Jana Fijałkę, opuszczającego szkołę Jagiellońską i przenoszącego się w charakterze nadzwyczajnego profesora na uniwersytet lwowski. Trzeci to już profesor Wydz. teologicznego, przechodzący z wszechnicy krakowskiej do lwowskiej; pierwszy poszedł tam X prof. dr. Bilczewski, drugi śp. ks. dr. Eustachy Skrochowski, trzeci wreszcie X. dr. Fijałek.

□ **P. Tadeusz Rybkowski**, znany artysta-malarz i profesor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, bawił w przejeździe do Lwowa w Krakowie. Prof. Rybkowski wraca z kilkumiesięcznej podróży za granicę, którą odbywał z polecenia minist. oświaty i Rady szkolnej kraj. Po kilkotygodniowym pobycie w Wiedniu i Monachium, artysta trzy miesiące przebywał w Paryżu, celem pozyskania w muzeach i zbiorach francuskich specjalnych zdjęć artystycznych dla wzorów malarstwa dekoracyjnego, jak niemniej celem zaznajomienia się z najnowszymi sposobami technicznymi i z urządzeniami szkół przemysłowych w fachowym zakresie malarstwa. Z Paryża udał się prof. Rybkowski do Berlina, gdzie również przez dłuższy czas studiował malarstwo dekoracyjne i zawodowe szkoły rządowe i prywatne. Zgromadzony obfity materiał szkiców i studyów, które p. Rybkowski podczas pobytu swojego za granicą zebrał, może niewątpliwie korzystnie wpłynąć na rozwój tak dotychczas mało rozwiniętego malarstwa dekoracyjnego w naszym kraju.

□ **U ministra kolei** bar. Guttenberga była w dniach ostatnich deputacja związku wszelkich kategorii funkcyjaryuszów kolejowych i wręczyła mu memoriał, zawierający życzenia służby kolejowej. Minister odpowiedział na żądanie zniesienia różnicy między urzędnikami kolejowymi

a podrzędnymi urzędnikami tzw. „podurzędnikami“ wymiając, natomiast z większą precyzją wyraził się o dążeniu ministerstwa do wciągnięcia urzędników kolejowych w sieć hierarchiczną, ułożoną dla innych urzędników państwowych i do postawienia ich na równi z tymi ostatnimi. W kwestyi upaństwowienia kolei zachodniej i północnej odpowiedział minister, że nie może podać ścisłego terminu, kiedy ono nastąpi, będzie się jednak starał w porozumieniu z dotychczasowym zarządem tej kolei ustrzedz jej funkcyjaryuszów od szkód, jakiby ponieść mogli na dochodach w razie, gdy przejdą w służbę państwową.

□ **Socjaliści** zwołali wczoraj do sali ratuszowej zgromadzenie przedwyborcze, celem zastanowienia się nad rozpisaniem na 30 bm. dodatkowymi wyborami dwóch posłów sejmowych z m. Lwowa. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczył murarz Zarański. Pierwszy mówca Kozakiewicz zaznaczył, że stronnictwo jego zażąda od kandydatów sejmowych postawienia jasnego programu, aczkolwiek „nie wierzy już w żadne obietnice posłów mieszczańskich i ludowych“. Wogóle p. K. nie szczędził stronnictwu ludowemu ostrych zarzutów. Zecer p. Hudec poruszył sprawę wyborów z V kurji, wyrażając przekonanie, że odbędzie się one przy zastosowaniu dotychczasowych środków wyborczych. Na jego wniosek zgromadzenie uchwaliło rezolucję, żądającą od przyszłych posłów, ażeby starali się o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania a przynajmniej o zniesienie pośrednich wyborów jak to uczynili sejmy: dolno-austriacki i salzburski. Charakterystyczne były również przemówienia przedstawicieli partji ukraińsko-ruskiej pp. Hankiewicza i Klimczaka, którzy zaakceptowali całkowicie program swoich polskich kolegów. Następne zgromadzenie przedwyborcze zwołali socjaliści na przyszłą niedzielę.

□ **Na śmierć przejechany.** Około dworca kolei czerniowieckiej, dostał się wczoraj Izrael Katz pod konie rojące, które mu zmiądzły czczkę. Nieszczęśliwy został na miejscu bez życia. Wóznicy pociągnęli go do odpowiedzialności. Wczoraj zdarzyły się w naszym mieście aż trzy wypadki przejechania, z których powyższy zakończył się tak tragicznie. Władze policyjne powinny rozciągnąć wreszcie baczniejszą uwagę nad nieostrożnymi wóźnicami.

□ **Ostrożnie z terpentyną.** Otrzymujemy z miasta następujące uwagi: Coraz częściej zdarzające się wypadki skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z terpentynowemi farbami do podłóg, (w samym Lwowie w przeciągu niespełna roku cztery osoby poniosły śmierć straszliwą z tego powodu), powinny zwrócić na siebie uwagę władzy. Wszelkie przestrogi, a nawet tak okropne przykłady idą, jak doświadczenie uczy, nazbyt rychło w zapomnienie i wypadki te przerażające z nieubłaganą konsekwencją niezawodnie zdarzać się będą nadal w miarę rosnącej popularności farb, do których używaną bywa terpentyna. Ponieważ zaś nie jest ona do fabrykacji farb konieczną potrzebą, (ułatwia tylko pracę froterom), czego najlepszym dowodem, że istnieje mnóstwo bardzo praktycznych przepisów na farby, zupełnie nieuwzględniających terpentyny, byłoby więc rzeczą rozsądną, zakazać sprzedaży farb terpentynowych tj. takich, do rozpuszczania których musi być użyta terpentyna. Jeśli są ludzie tak nierozumni, iż życie swe narażają dla byle farb, to od tego jest władza, aby usunąć możliwość narażania życia ludzkiego niepotrzebnie na niebezpieczeństwo.

□ **Konsulem** austro-węgierskim w Warszawie został mianowany hr. Wass.

□ **Sankeyę** cesarską otrzymał uchwalony przez Sejm projekt ustawy o uzupełnieniu regulacji potoku Kisielina.

□ **Subwencje na cele drogowe.** Z kredytu przyzwolonego przez Sejm w budżecie krajowym na rok 1896 do dyspozycji Wydziału krajowego na subwencjonowanie budowy dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy w dalszym ciągu następujące bezwrotne zasiłki: Wydziałowi powiatowemu w Kossowie na drogę pow. Strusów, Jasionów górny 3000 zł. Wydziałowi pow. w Tłumaczu na drogę Markowce-Kamienna 3000 zł. Wydziałowi pow. w Mośkicach na drogę Samborsko-Hodyńską 3000 zł. Wydziałowi pow. w Brzozowie na drogę Brzozów-Nożdrzec 1000 zł. Wydziałowi pow. w Myślenicach na drogę Birtowice-Zembrzyce 1000 zł. Wydziałowi pow. w Podhajcach na drogę Nowosiółka-Kęty 500 zł. Wydziałowi pow. w Przemyśle na drogę Chałuski-Medyczne Nienowice 1000 zł. Wydziałowi pow. w Cieszanowie na drogę Dachnów-Lubaczów 1418 zł. Wydziałowi pow. w Kamionce strumłowej przyznano subwencję w wysokości 50% kosztów na drogę z Kamionki do Biatycz, z warunkiem, iż roczna suma wszystkich subwencji, temu powiatowi przyznanych, nie przekroczy 9000 zł. Dalej udzielił Wydział krajowy bezprocentowe pożyczki: Wydziałowi pow. w Brzesku na budowę drogi Radłów-Miechowiec, Wydziałowi pow. w Wieliczce na budowę drogi Świątniki-Swoszowice 3000 zł.

□ **Czy możliwe?** Czytamy w *Gaz. Kolom.* Precz z obcymi! Takie hasło obrała sobie tutejsza izba lekarska, postanawiając na ostatniem posiedzeniu nie dopuszczać żadnego nowego lekarza do Kolomyi. Jak wiadomo jest u nas do obsadzenia posada sekundaryusza przy szpitalu powszechnym. Ubiega się o nią znany chirurg krakowski p. dr. Kozłowski. Nie podobalo się to naszym eskulapom i ułożyli terno, z którego mógłby magistrat wybrać sekundaryusza. Chcąc być sprawiedliwą, izba lekarska w owem ternie umieściła jednego Polaka, jednego żyda i jednego Rusina. Polak znalazł się tam tylko dlatego, że wiedzą

## Najnowsze artykuły galanteryjne pierwszorzędnej jakości

### Albumy

w olbrzymim wyborze w najnowszych fasonach po zł. 2.50, 3.50, 4.50 do zł. 40.—. Parawanki na fotografie po zł. 1.20, 1.50, 2.—, 2.50 do zł. 12.— poleca magazyn pod firmą

**Kauczyński & Oberski**

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7., Filia ul. Halicka 1. 6.

### Portmone i etki

najnowszego fasonu, woreczki w wielkim wyborze poleca magazyn firmy

**KAUCZYŃSKI & OBERSKI**

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7., Filia ul. Halicka 1. 6.

### Portfele

**Papierośnice, Tytonierki**

poleca magazyn firmy

**KAUCZYŃSKI & OBERSKI**

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7., Filia ul. Halicka 1. 6.



wszyscy, iż on tej posady nie otrzyma. Celem całej tej roboty jest niedopuszczenie obcego zdolnego lekarza do Kołomyi, a do rzeczy wzięto się energicznie i na magistrat jest silna presja w tym kierunku wywierana.

□ **Brak nadzoru** odpowiedniego w naszych szkołach nie musi być tylko czczym wymysłem dziennikarskim, skoro w ciągu ostatnich tygodni już drugi i to wcale poważny wypadek notować jesteśmy zmuszeni.

Onegdaj, w szkole realnej, w czasie przerwy między godziną 10 a 11 rano, uczeń II. klasy, Izidor Poznański, spadł tak nieszczęśliwie z drabiny, że nastąpiło wstrząśnienie mózgu, pominiawszy stłuczenie na prawym łuku brwiowym.

Zawezwana stacpa ratunkowa, po stosownem opatrzeniu odstawiła chłopaka do domu rodzicielskiego, jakie zaś będą dalsze skutki tego wypadku — niewiadomo. Apelujemy raz jeszcze do władz nadzorczych szkolnych, ażeby zechcieli w czasie przerw więcej uwagi zwracać na wybryki młodzieży, takie bowiem wypadki jak powyższy stanowczo dźiać się nie powinny. Dobrą jest swoboda pozostawiana w czasie przerwy, lecz jeżeli ma ona prowadzić aż do takich wypadków — raczej powściąganą aniżeli tolerowaną być powinna.

□ **W ks. Olga**, jak donosi *B. Tageblatt* skomponowała na tle wrażeń, doznanych w Paryżu, wierszyk, który tu podajemy w wiernym przekładzie:

Wprawdzie być raczę jeszcze młoda,  
Ukończę rok w listopadzie,  
Lecz widać piękny to wiek, gdy Paryż  
Kornie do stóp mych się kładzie.

Generałowie bili w daszki  
Gdy mamka mnie wniosła do sali;  
Ci straszni ludzie — tacy mili:  
Pieluszki me całowali.

Sążniatą mer wygłosił odeg  
(Poruszyć mogłaby głazy);  
Za wzór Francuzkom wdzięk mój stawiał  
I mą moralność bez skazy.

Tymczasem inni krówkom moim  
(Jam niemi wciąż otoczona),  
Wielki krzyż legii przypinali  
Na dumne rosyjskie wymiona.

W ulicach brzmiały tłumów okrzyki,  
Radość zwiastując nieklamną,  
— Za którąż z kobiet mężczyźni kiedy  
Szaleli tak, jak za mną.

Na koniec i p. Faure przemówił,  
Proch wycierając kolanem;  
— „Za Waszej wysokości zdrowie,  
Rzekł oto piję tranem!”

□ **Udało się.** Jedno z pism lwowskich donosi, że „Orzeszkowej *Der Dorfhausirer* wyszedł w tłumaczeniu niemieckiem.” Zapewne usłyszymy niebawem, że np. „Melancholicy” znakomitej autorki ukazały się niebawem w tłumaczeniu polskiem.

□ **Kroniczka brukowa.** Wozuica dorożkarski Grzegorz Ch. sprowadził wczoraj ua policyę syna swego, Józefa, oskarżając go o kilkakrotne kradzieże.

Z baikonu II. piętra kamienicy pod l. 1. przy ulicy Halickiej spadł wczoraj na ulicę duży legawy pies, będący własnością krawca Ostrowskiego, ale zatrzymał się na głowie przechodzącego kowala Franciszka C., którego ciężko potłukł. Stacya ratunkowa po opatrzeniu odstawiła go do domu.

— **Do kościoła „Maria am Gestade”** w Wiedniu zakradło się wczoraj jakieś indywiduum, które zrabowało szkatułkę wotywną, zawierającą bardzo cenne przedmioty.

#### Zmarli:

W Hołoskowicach pod Bródami w 70 roku życia Amelia Okolska.

Maurycy Schiff, znakomity fizyolog, w Genewie, przeżywszy lat 73.

Du Maurier, słynny powieściopisarz angielski, autor *Trylby* — w Londynie.

#### Mianowania i odznaczenia.

P. minister rolnictwa zamianował elewa górnictwa dr. Kazimiera Maryana Midowicza, adyunktem w etacie władz górniczych. Adjunkt sądowy w prezydium wyższego sądu we Lwowie Romuald Aleksander Lewandowski otrzymał tytuł i charakter sekretarza rady.

Starszy radca skarbowy i dyrektor okręgu skarbowego w Nowym Sączu Wilhelm Kohmann, przeniesiony na własne żądanie w stan spoczynku, a z tej okazji wyrażono mu cesarskie uznanie za długoletnią, wierną i wydatną dla państwa służbę.

### † Witold Pruszkowski.

Z Kołomyi otrzymaliśmy wczoraj wiadomość o zgonie śp. Pruszkowskiego, który tak piękne, tak wybitne wśród polskich artystów wyrobił sobie stanowisko. Zmarł on na obcej ziemi, w Peszcie dnia 10 b. m. i tam też pochowany został. Liczył lat 44.

Ś. p. Pruszkowski pierwsze wykształcenie pobierał w Odesie, potem we Francji; ztamąd przeniósł się do

szkoły Wagnera do Akademii monachijskiej, gdzie zadziwiał całą literalnie akademię swojemi studjami. Przesałki tradycjami ludowców ukraińsko - kijowskich, odznaczał się zawsze oryginalnym strojem. Do dziś dnia starzy profesowie pamiętają w Monachium tego dzielnego Ukraińca.

Na wieść o objęciu przez ś. p. Matejkę dyrekcji szkoły w Krakowie — razem z Benedyktowiczem, Lipińskim, Pileckim, Piccardem, Kosińskim i innymi przyjechał do Krakowa, aby się do szkoły krakowskiej zapisać. Byli to niewątpliwie najlepsze czasy szkoły. Wtedy powstał „Piast”, „Pastuszkowie”, portret Bartoszewicza, portret matki i sióstr artysty. Żył w kółku ściśle artystyczno-literackim, z poza którego wychylał się tylko po to, aby się zbierać z okolicznymi wieśniakami. To też cała okolica Krakowa Pruszkowskiego doskonale znała i miał wielki mir u włościan. Rozgłos zdobył szeregiem obrazów: „Świtezianki”, „Madej”, „Anieli”, „Dyabeł w wierzbie”, „Idylla”, portrety p. K., p. K., p. B., dalej „Na kwiatkach”, „Niedziela zielna”, „Zaduszki”. Wreszcie olejne malarstwo przestało go zadowalniać; rzucił się do pastel. I znowu szereg portretów i duży pastel „Zaloty”. Już chorym będąc, namalował „Pochód na Sybir”, który miał zasłużone powodzenie na powszechnej wystawie lwowskiej.

Przed paru laty jeszcze, gdy ś. p. Pruszkowski przebywał w Bielaniech pod Krakowem, uległ tam smutnemu wypadkowi, który też spowodował w następstwie zgon artysty. Uderzony on został kopytem konia w twarz. Rana, złe wygojona, spowodowała pruchnienie kości i potrzebę kilka razy powtarzających się bolesnych operacji.

Choroba zrobiła z jego życia straszną męczarnię i straszną tragedję. Wiedział, że się wyleczyć nie może, jednak nie zanieczywał niczego, aby się ratować. Mimo to wszystko malował; choć trudno wiedzieć co, bo się udał z początku na wieś, a potem do Kołomyi, gdzie go ciągnęło wspomnienie dzieciństwa, pochodził bowiem z południowo - wschodniej części Pobereża.

Przed kilku dniami wyjechał artysta z Kołomyi, kupiwszy bilet kolejowy do Stanisławowa, z kąd niewiadomo, dokąd się udał. Zaniepokojona małżonka artysty, przez dzienniki upraszała o uwiadomienie jej o miejscu pobytu chorego męża. Wiadomość nadeszła z Pesztu, niestety, najboleśniejsza, że umarł i został pochowany.

Był to człowiek niezwyklej miary, nieposzlakowanej uczciwości i honoru. Gdyby nie srogi los jaki go spotkał, byłby długo jeszcze jednym z tych, co w pracy nad naszym dorobkiem społecznym i cywilizacyjnym zajmują nieposłone miejsce.

Cześć jego pamięci!

### Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

\* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w wtorek po raz trzeci „Chichotka”, operetka w 3 aktach E. Taunda. Nowe kuplety. Kostiumy i dekoracje zupełnie nowe.

W środę (wznowienie) „Ludwik XI.”, tragedia w 5 aktach Delavigny’ego, z p. Żelazowskim w roli tytułowej i panną Gottowt w roli Maryni.

W czwartek (w Przemyślu, w sali „Sokoła”, „Król Lewicz”, komedia w 4 aktach Lubowskiego. — W teatrze hr. Skarbka po raz czwarty „Chichotka”, operetka w 3 aktach E. Taunda.

W piątek po raz pierwszy „Niewierna”, komedia w 3 aktach Bracci, tłumaczył Jan Kasprowiez.

W sobotę popołudniu o godzinie 3 cieję (przedstawienie dla młodzieży szkolnej) „Ludwik XI.”, tragedia w 5 aktach Delavigny’ego. Wieczorem o godzinie wpół do 8 mej „Pumpmajor”, operetka w 3 aktach Karola Neumanna.

### Rada państwa.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

**Wiedeń 13 października.** Komisya budżetowa wbrew życzeniu rządu uchwaliła dziś równouprawnienie nauczycieli szkół średnich z prawem do emerytury 1400 zł. i awansem kwinkwenialnym bez względu na opozycję władz szkolnych. Za projektem tym głosowali: Polacy i lewica niemiecka, przeciw zaś konserwatyści.

**Wiedeń 13 października.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej postawił p. Doetz wniosek nagły, aby rząd zwołał Sejm jeszcze przed rozpisanie wyborów do Rady państwa, w tym celu, aby Sejm, stosownie do nowej ustawy mogły się oświadczyć, czy życzą sobie wyborów pośrednich.

Obrady nad ustawą o swojszczyźnie nie obudziły szerszego zainteresowania. P. Noske postawił wniosek o ponowne odesłanie ustawy do komisji, celem obmyślenia sposobu wynagrodzenia miast za czekające je obciążenia. Po przemówieniach pp.: ks. Scheichera, Rosera i Potoczka, przerwano debatę nad tym przedmiotem i z kolei rozpoczęły się obrady nad ustawą o poborze rekrutów. Z tej okazji wielu posłów podniosło słuszne żale na złe obchodzenie się z żołnierzami, długą służbę itd.

P. Janda poruszył sprawę podnoszoną już w interpelacji p. Pacaka, oficera Cernika, który za

zajmowanie się robotami około roli, został pozbawiony rangi oficerskiej, i w imieniu Młodoczechów oświadczył się przeciw projektowi ustawy.

P. Biankini uskarża się na poniżania narodowości kroackiej w wojsku. W Nevesinje przyszło do starcia między żołnierzami kroackimi a węgierskimi. Na batalion kroacki dano ognia, tak, że czwarta część jego legła w krwi własnej, mowca prosił ministra obrony krajowej o wyjaśnienie.

P. Brzora d użalał się na uposledzenie w armii języka czeskiego i zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do poczynienia kroków w celu ustanowienia międzynarodowego sądu rozjemczego.

P. Ebenhoch domagał się większego uwzględnienia religii w armii, ludzkiego traktowania żołnierzy i nie powoływania rekrutów w czasie żniw.

P. Scheicher przytoczył przykłady znęcania się nad żołnierzami. Mianowicie: pewien kapral kazał żołnierza przywiązać do konia i tak zawłóczył go na śmierć po ziemi. Podczas manewrów pod Czakaturn żołnierze niedostali przez 3 dni wcale chleba, a 100 z nich umarło.

Minister obrony krajowej Welsersheimb podniósł, że nie może skrócić służby wojskowej. Wojskowość ma prawo decydować o warunkach potrzebnych do osiągnięcia szarzy oficerskiej, choć nie ma mowy o poniżaniu jakiegos zawodu, a już najmniej rolniczego. Może on w imieniu armii zapewnić, że wysoko ceniony jest zawód rolniczy i stan włościański. Minister przyrzeka zarządzić ściśle dochodzenie w przytoczonych wypadkach nadużyć.

Po przemówieniach pp. Tauschego, Steinera i referenta p. Popowskiego — Izba przyjęła ustawę o rekrutach w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie we środę.

**Wiedeń 13 października.** Komisya budżetowa rozpoczęła dziś generalną debatę nad budżetem.

**Wiedeń 13 października.** *Montagsrevue* twierdziła, że cała reforma podatkowa musi raz jeszcze wrócić do Izby poselskiej, gdyż zdaniem jej stylizacya § 164, uchwalona przez Izbę panów, różni się od stylizacyi uchwalonej przez Izbę poselską. Wobec tego oświadcza *Wiener Abendpost*, że rozumowanie to jest błędne, gdyż między uchwałą Izby panów a Izbą posłów nie ma najmniejszej różnicy.

### Telegramy „Słowa Polskiego”.

**Wiedeń 13 października.** *W. Abendpost* zaprzecza pogłosce, jakoby szef sekcyi w ministerjum rolnictwa Rinaldini miał zamiar podać się do dymisyi.

**Wiedeń 13 października.** Angielski ambasador udaje się do Budapesztu, aby wręczyć cesarzowi swoje pismo odwołujące.

**Wiedeń 13 października.** Z powodu skargi p. Tomiszka, redaktora gazety *Eisenbahner*, wniesionej przeciw ministrowi bar. Guttenbergowi, sąd w Sternbergu zażądał przesłuchania ministra przez sąd wiedeński. Minister odpowiedział, że nie złoży żadnych zeznań, gdyż jako generał w czynnej służbie pozostający podpada pod kompetencję jedynie sądu wojakowego.

**Görlitz 13 października.** Przybył tu cesarz z córką swą, księżną bawarską Gizelą.

**Wiesbaden 13 października.** Przybyli tu na kurację minister Woroncow-Daszkw i feldmarszałek Hurko.

**Wiesbaden 13 października.** Zapowiedziane na dziś przybycie pary carskiej odwołano. Nowego terminu dotychczas nie oznaczono.

**Brüx 13 października.** W magazynie buraków, w którym nagromadzone siekane buraki, rozmiękła ziemia i powstał otwór głęboki na pięć metrów. Robotnicy, pracujący w magazynie, zapadli się w tę czelusę wraz z burakami. Dotychczas nie wydobyto ich jeszcze.

**Berlin 13 października.** Bawiący tu rosyjski wice-minister Szyszkin będzie dziś na obiedzie u ks. Hohenlohego.

**Calcutta 13 października.** Zdarzyły się tu trzy wypadki dżumy.

**Londyn 13 października.** *Times* i *Daily News* sądzą, że nie ma potrzeby mianowania przywódcy liberałów angielskich i oświadcza się, aby na razie godności tej nie obsadzać. (Jak wiadomo lord Rosebery zrezygnował. Przyp. Red.).

**Ateny 13 października.** Rewolucyjny komitet kreteński zwołał do Vamos zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw opóźnieniu wprowadzenia w życie przyrzeczonych przez sultana reform.

### Rozmaitości.

—\* **Mowy „dziewicze mężów stanu”.** Pierwsze przemówienie w parlamencie nowego członka, tak zwane „dziewicze”, nie zawsze bywa udatne. Gladstone wygłosił pierwszą mowę w dniu 21-szym lutego 1833 r., mając lat zaledwie 23, i po miesięcznem dopiero zasiadaniu w Izbi

**HAFTY**  
najnowsze zaczęte  
z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia

Największy wybór filozofii, filofos ang., również największy wybór drobiazgów damskich

poleca najtaniej  
**Specyalny magazyn haftów i drobiazgów damskich**

**J. Kocabik**  
Lwów, ulica Halicka 1. 1.



niższej. Wątku dostarczyła mu petycja przeciwko deputowanemu w Liverpoolu, pomawianemu o przekupstwo. Młody parlamentarzysta wystąpił w obronie honoru swego rodzinnego miasta; mowa jednak nie zrobiła korzystnego wrażenia na galerii prasy, i zapomniano ją niebawem. Pierwszy krasomówczy sukces odniósł dopiero Gladstone 17-go maja tegoż roku, broniąc swego ojca, właściciela plantacji. Przemówienie to chwalili wszyscy, podobalo się ono zwłaszcza ministrowi do spraw kolonialnych, Stanleyowi, który podawał ją starszym parlamentarzystom za wzór umiarkowania, taktu i zręczności. Lord Albermale w swoich pamiętnikach pisze, jak o ewenemencie, o tej mowie „bezwaśnego młodzieńca, o twarzy poważnej, inteligentnej i wyrazistych czarnych oczach“. Minister Stanley wówczas już rokował „chłopakowi wielką przyszłość, i pewien był, że odegra on znaczącą rolę w parlamencie“. — Obecny prezes ministrów, Salisbury, jako lord Robert Cecil, wygłosił swoją mowę „dziewiczą“ dnia 7-go kwietnia 1854 r., występując z opozycją przeciwko bilowi uniwersyteckiemu, przedstawionemu przez lorda Johna Russell. Mowca miał wówczas lat 24, i od dwóch miesięcy reprezentował Stamford w parlamencie. Mowa przeszła bez wrażenia, tylko Gladstone, będąc wówczas kanclerzem skarbu, nazwał ją „obietnicą i odważną“. W rok potem lord Robert Cecil, z polecenia swego stronnictwa, wyraził wotum nagany ministerium, w którym zasiadał Gladstone.

— \* Nie będzie końca świata w r. 1899-tym! Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza komunikat głównego obserwatorium astronomicznego, w którym między innemi czytamy: „Na zasadzie lekkomyślnie szerzonych wieści wśród najszerzego ogółu znajduje wiarę pogłoska, iż rok 1899 ma być rokiem końca świata, a to na tej zasadzie, iż w roku tym, mianowicie w listopadzie, oczekiwane jest spotkanie kuli ziemskiej z mgławicą ciał niebieskich. Krzyżowanie się takie ciał niebieskich w atmosferze odbywa się co 33<sup>1</sup>/<sub>4</sub> lat, a więc ostatnim razem notowane było w dniu 13—14 listopada 1866 roku, pomiędzy godziną 1 a 3 w nocy, według czasu berlińskiego. To samo da się powiedzieć o latach 1833, 1799 i t. d., nigdy zaś przy mijaniu się ciał niebieskich nie zdarzyło się uszkodzenie powierzchni ziemi. W tym czasie mieszkańcy globu naszego mają wspaniałe widowisko, mianowicie świetny fajerwerk setek kul ognistych, przesuających się w przestrzeni. Zresztą, choćby nawet ziemia spotkała się z kometą w biegu, rezultatem tego byłby tylko deszcz meteorów w pewnych punktach kuli ziemskiej.“

## Dział ekonomiczny.

**XXII. Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie, w dniach 24 i 25 października 1896 z następującym porządkiem dziennym:**

I. posiedzenie dnia 24 października 1896 r. o godz. 9 rano w sali ratuszowej.

Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa Związku. Legitymacya delegatów stowarzyszeń (§. 9 stat.). Wybór przewodniczącego Zgromadzenia i jego zastępcy (§. 13 statutu).

Sprawozdanie Wydziału z czynności za czas od 1 października 1895 do 30 września 1896 r.; sprawozdawca p. T. Merunowicz

Sprawozdanie o dokonanych w ciągu roku 1895/96 lustracjach; sprawozdawca p. J. Domagalski.

Sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunkowym za rok 1895, oraz przedłożenie budżetu na rok 1897.

Sprawozdanie Wydziału w przedmiocie Banku związkowego; sprawozdawca dr. Lechowski.

Wniosek o zmianę statutu; sprawozdawca p. H. Filasiewicz

Sprawa wkładek oszczędności; sprawozdawca sekretarz Związku p. N. Ulmer.

Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

Po południu od godziny 4 posiedzenia komisyjne, w biurze Związku (ul. Hetmańska l. 12).

II. posiedzenie 25 października 1896 o godzinie 9 rano w sali ratuszowej.

Sprawozdanie komisji o czynnościach Wydziału w roku ubiegłym.

Sprawozdanie komisji o lustracjach.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1897.

Sprawozdanie komisji o wniosku w sprawie zmiany statutu.

Sprawozdanie komisji o innych wnioskach.

Wybór prezesa Związku.

Wybór uzupełniający w miejsce występujących z kolei członków Wydziału pp.: dra Lesława Boronskiego, dra Jacka Jabłońskiego, Teofila Merunowicza i Władysława Terenkoczego.

Wybór komisji kontrolującej do sprawdzenia rachunków na rok następny (1897).

Oznaczenie miejsca Walnego zgromadzenia.

Zamknięcie Zgromadzenia.

**Stan zasiewów i zbiorów w zachodniej części Galicji.** Pogodniejszy stan powietrza pozwolił gospodarstwu, prowadzonym energicznie, o dostatecznym sprzężeniu i o nieco suchszej glebie, pokończyć zasiewy ozime z końcem września, które też przy dosta-

tecznej wilgoci w ziemi kiełkują i rosną dosyć szybko. W wielu jednak miejscowościach przeciągnęły się zasiewy do października i dotychczas jeszcze nie są pokończone. Rozpoczęte kopanie kartofli daje wyniki bardzo rozmaite, odpowiednio do gatunku gleby, jej położenia i stosownie do odmiany zasadzonych ziemniaków. Według nadesłanych dotychczas sprawozdań, otrzymano od 30 do 100 hektolitrow z morga. Buraki cukrowe szacowane są na 80 do 150 cetn metrycznych z morga. (Tygodnik Rolniczy).

**Wywóz nierogaczyny z Austro-Węgier do bawarskich rzeźni w Monachium, Norymberdze i Fürth.** został przez rząd bawarski zakazany.

**Cło dowozowe austriackie od krochmalu i cukru winnego** zostanie prawdopodobnie podwyższone. Deputacja producentów, pod przewodnictwem prezidenta Izby handlowej w Pradze, posła Wohanki, przedstawiła ministrowi Bilińskiemu prośbę o podwyższenie cła od tych artykułów, a to z powodu znacznej amerykańskiej konkurencji. Minister oświadczył, że życzeniu temu uczyni zadość.

**Z Berlina donoszą:** Tutejszy bank dyskontowy otrzymał telegram z Rio de Janeiro, zaprzeczający pogłosce o powszechnem zawieszeniu wypłat przez rząd brazylijski.

**Przekazy w Rosyi.** Z Petersburga donoszą, że przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych wprowadzony zostanie przekaz sum pieniężnych pocztą i telegrafem za pośrednictwem instytucji zarządu poczt i telegrafów. Za przekaz pocztowy pieniędzy ustanowiona jednostajna opłata 15 kopiejek za każdy przekaz bez względu na wysokość sumy od 1 rubla do 100 rubli, a przy przekazie telegraficznym nadto jeszcze opłata za zwykły 20 wyrazowy telegram według taryfy telegraficznej. Powyższe rozporządzenie wprowadzone będzie w wykonanie: w Rosyi europejskiej, na Kaukazie, w okręgu turkestańskim poczynając od 1 stycznia, — a w Syberyi od 1 marca 1897 roku. Co do wprowadzenia operacji przekazowej w Finlandyi, nastąpi oddzielne rozporządzenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
Stanisław Rossowski.

## NADESLANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

### Ważne dla hodowców bydła opasowego!

Dzisiaj, kiedy chów bydła w naszym kraju stoi na tak wysokim stopniu rozwoju i przybiera coraz szersze rozmiary, nieobojętne jest dla każdego hodowcy wszelki wynalazek praktycznie zastosowany w gospodarstwie dla ochrony i zdrowia swego bydła.

Do tych wynalazków należy niezaprzeczenie przyrząd kauczkowy, który się znajdować powinien w każdej stajni, gdzie stoi bydło opasowe, nierzadko bowiem zdarza się przy karmieniu bydła kartoflami zadławienie się bydłecia, a przyrzędem, który jest pod ręką, usuwa się z łatwością niebezpieczeństwo.

Również niezbędnym, a bardzo ważnym środkiem zaradczym przy wzdęciu się bydłecia jest przyrząd, który w podobnym wypadku wprowadza się przez kanał pokarmowy do żołądka bydłecia i za pomocą tłoka wypompowuje się tamże nagromadzone gazy.

Rezultat jest prawie zawsze zadowalniający. Oprócz wyżej wspomnianych przyrządów, które zawsze w najlepszym gatunku tylko prowadzę, polecam przy tej sposobności i inne artykuły niezbędne w gospodarstwie i przy chowie bydła, a mianowicie: **Trokarz, Czystyry cynowe i Lejki gumowe dla bydła, Nożyce do sfrzyżenia owiec i koni, Sól glauberska i kamienna, Fluid Kwizdy dla koni, Proszek Korneuburski, Kwas karbolowy, Krezolinę, Lysol, Proszek jodoformowy, Jutę zwykłą karbolowaną i jodoformowaną, Szczotki i zgrzebła dla koni i bydła itp. itp.**

Tak te, jak i wszelkie inne artykuły objęte specjalnym cennikiem, utrzymuję zawsze na składzie po cenach najprzystępniejszych

**Alojzy Hübner**

361 Lwów, Rynek l. 38.

Nowy nakład szczegółowego cennika mego opuścił druk i jest do dyspozycyi szan. P. T. Publiczności.

**Lekarz chorób kobiecych i akuszer**

**Dr. Leopold Schellenberg**

b. operator kliniki położniczo-ginekologicznej, prof. Chrobaka we Wiedniu; b. asystent król. kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza we Wrocławiu; b. lekarz kliniki chorób wewnętrznych prof. Nothnagla we Wiedniu

osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Kopernika l. 22 od 3—5 po południu.

Ordynacya bezpłatna dla ubogich od 9—10 przed poł.

### Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 13 października 1896.

|                                         | Wiedeń                                                                           | Peszt | Tryest-Fiume | Drohobycz | Hamburg | Bruma | New-York |
|-----------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------|-------|--------------|-----------|---------|-------|----------|
|                                         | w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką<br>Cena ropy podana bez beczki |       |              |           |         |       |          |
| Cesarska . . . .                        | 20.05                                                                            | 20.05 | 19.25        | 19.00     | —       | —     | —        |
| Salonowa . . . .                        | 19.80                                                                            | 19.80 | 19.00        | 18.75     | —       | —     | —        |
| Standard White . . . .                  | 19.05                                                                            | 19.05 | 18.25        | 18.00     | 7.92    | 8.00  | 5.10     |
| Zapalna . . . .                         | 17.05                                                                            | 17.05 | 16.25        | 16.50     | —       | —     | —        |
| Kaukaska . . . .                        | 20.05                                                                            | 20.05 | 19.25        | —         | —       | —     | —        |
| Ropa amerykańska . . . .                | —                                                                                | —     | —            | —         | —       | —     | 1.78     |
| Ropa galicyjska . . . .                 | —                                                                                | —     | —            | 3.03      | —       | —     | —        |
| Olej smarowy rosyjski 0.907 . . . .     | 26.00                                                                            | 26.00 | —            | —         | —       | —     | —        |
| Olej smarowy 0.905 . . . .              | 24.00                                                                            | 24.00 | —            | —         | —       | —     | —        |
| Olej smarowy 0.900 . . . .              | 22.50                                                                            | 22.50 | —            | —         | —       | —     | —        |
| Olej wrzecionowy . . . .                | 18.00                                                                            | 18.00 | —            | —         | —       | —     | —        |
| Olej cylindrowy . . . .                 | 15.00                                                                            | 15.00 | —            | —         | —       | —     | —        |
| Olej smarowy innej proveniencji . . . . | 12.00—5.00                                                                       | —     | —            | —         | —       | —     | —        |
|                                         | taniej                                                                           | —     | —            | —         | —       | —     | —        |

### Kurs monet zagranicznych

dnia 13 października 1896.

|                    |                    | zł. | ct. |
|--------------------|--------------------|-----|-----|
| Ameryka . . . .    | 1 dolar            | 2   | 42  |
| Anglia . . . .     | 10 funtów szterl.  | 119 | 90  |
| Finlandya . . . .  | 100 marek          | 45  | —   |
| Francya . . . .    | 100 franków        | 47  | 62  |
| Grecya . . . .     | 100 drachm         | 26  | —   |
| Holandya . . . .   | 100 guldenów       | 99  | —   |
| Hiszpania . . . .  | 100 pesetas        | 40  | —   |
| Indye . . . .      | 100 rupi           | 52  | —   |
| Niemcy . . . .     | 100 marek          | 53  | 82  |
| Portugalia . . . . | 1 milreis          | 2   | —   |
| Rumunia . . . .    | 100 lei            | 47  | —   |
| Rosya . . . .      | 100 rubli          | 127 | 62  |
| Szwecya . . . .    | 100 koron          | 65  | 50  |
| Szwajcarya . . . . | 100 franków        | 47  | 50  |
| Serbia . . . .     | 100 dynarów        | 40  | —   |
| Tureya . . . .     | 1 lira złota       | 10  | 60  |
| Włochy . . . .     | 100 lir (papierem) | 44  | 35  |

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub> o/a aza.

Lwów, z Izby handlowej 13 października 1896.

|                                                                | płaca  | żądają |
|----------------------------------------------------------------|--------|--------|
| <b>1. Akcje za sztukę.</b><br>(bez kuponu bieżącego)           |        |        |
| Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.              | 216    | 219 —  |
| Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.                  | 284    | 288 —  |
| Banku hipotecznego gal. po 200 złr. w. a. I. emisya            | 386    | 396 —  |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.                  | 210    | —      |
| Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 złr. . . . .                   | 200    | 202 —  |
| Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr. . . . .                    | 250    | 260 —  |
| <b>2. Listy zastawne za 100 złr.</b><br>(bez kuponu bieżącego) |        |        |
| Banku hipotecznego 5 prc. w. a.                                |        |        |
| wylosowane z 10 prc. premią . . . . .                          | 110 10 | 110 80 |
| Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat. . . . .                  | 99 80  | 100 50 |
| Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor. . . . .                 | 96 70  | 97 40  |
| Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l. . . . .         | 100 20 | 100 90 |
| „ „ „ 4 prc. w. a. los w 57 l. . . . .                         | 97 50  | 98 20  |
| Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis. . . . .          | 9 80   | 98 50  |
| „ „ „ 4 prc. w. a. los w 41 i pół l. . . . .                   | 97 60  | 98 30  |
| „ „ „ 4 prc. w. a. los. 56 l. . . . .                          | 97 40  | 98 10  |
| <b>3. Obligi za 100 złr.</b><br>(bez kuponu bieżącego)         |        |        |
| Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a. . . . .        | 97 40  | 98 10  |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a. . . . .            | 102 50 | —      |
| Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisji . . . . .          | 102    | 102 70 |
| „ „ „ 4 i pół prc. III. em. . . . .                            | 100    | 103 70 |
| Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873 . . . . .              | 105    | —      |
| „ „ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883 . . . . .                   | 100    | —      |
| „ „ „ 4 prc. w. a. z r. 1891 . . . . .                         | 97     | 97 70  |
| „ „ „ 4 prc. koronowej z r. 1893 . . . . .                     | 97     | 97 70  |
| „ „ „ 4 prc. król. miasta Lwowa . . . . .                      | 97     | 97 70  |
| Losy miasta Krakowa . . . . .                                  | 26     | 28 —   |
| „ „ Stanisławowa . . . . .                                     | 42     | —      |
| <b>4. Monety.</b>                                              |        |        |
| Dukat cesarski . . . . .                                       | 5 62   | 5 72   |
| Napoleonodor . . . . .                                         | 9 52   | 9 62   |
| Pół imperyał . . . . .                                         | 9 60   | —      |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . .                               | 120    | 125 —  |
| „ „ papierowy . . . . .                                        | 127 70 | 128 70 |
| 100 marek niemieckich . . . . .                                | 58 70  | 59 10  |

### Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% Obligacyi Pożyczki krajowej, na

4% Listy Banku krajowego.

4% Pożyczkę Miasta Lwowa

4% Listy Towarz. kred. ziemskiego

4% Listy Banku hipotecznego

Obligacje pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

**SOKAL i LILIEN**

dom bankowy i kantor wymiany



## 102 PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisal

Wiktor Cherbuliez

(Ciąg dalszy).

Nie nazywał nieboszczyka nędznikiem, ale mu mówił:

— Byłeś najzłotliwszym i najpomysłowszym z tyranów. Nie mogąc sam siebie uczynić szczęśliwym, chciałeś, żeby nikt nim nie był. Ostatnich godzin twego życia użyłeś, aby mi zgotować udęczenie i dręczysz mnie jeszcze z głębin twego grobu.

Zamierzał był powrócić tegoż jeszcze dnia do Collobrières, ale że godzina była już późna, postanowił przenocować w jednej z oberż w Lavendou. Wzięła go jednak chęć obejrzeć swój majątek, wyszedł więc z gaju sosnowego i wydostał się na wzgórze, z którego szczytu objął okiem wspaniałą posiadłość, daną mu na to, żeby wybierać musiał między hanbą jej posiadania i zgryzotą z jej straty. — Co mu jeszcze rozdzierało serce, to nie konieczność wyrzeczenia się tego królestwa, tych winnic i tych lasów, tych dolin i tych gór, lecz odczucie tej radości, którejby doznawał, ofiarując swój spadek istocie... nieodpowiedzialnej, gdyby pewnego wieczora nie był. To wspomnienie rozpałało krew w jego żyłach.

Wracając, dojrzał u końca alei pana Sucquier, który może go szukał lub na niego czekał. Zwrócił się ku niemu i gdy już był na odległość dwudziestu lub trzydziestu kroków, zawołał:

— Panie Sucquier, nie trzeba mieć takiej kwaśnej miny! Należy okazywać się stałym w przeciwnościach. Los różnie się obraca... Och! zostań pan tam, gdzie jesteś, bardzo pragnę, żebyśmy z sobą rozmawiali zdaleka... Panie Sucquier, jeśli łaska, ile La Figuière przyniosła roku zeszłego?

— Dzierżawy, eksploatacja lasu i winnice przyniosły 150,000 franków.

— Ładny grosz, słowo daję! I cały zaszczyt panu się należy. Byłbym szalony, pozbywając się usług tak zdolnego zarządcy. Od jutra, panie Sucquier, będziemy z sobą mówili z więcej bliska.

I odrzekł, pozostawiając go skamieniałego ze zdumienia, odurzonego radością i mówiącego sobie:

— Otóż to, jakiej punkt widzenia podlega odmianie, gdy się zostaje właścicielem.

Nieco dalej Sylwery ujrzał zbliżające się panią Verlaque i jej córkę, które czatowały od dawna na sposobność zawiązania rozmowy. Pani Verlaque wydobywała się zawsze z wielką zręcznością z położonych najbardziej kłopotliwych; wskazując mu palcem Amelinę, rzekła do niego tonem swobodnym i uprzejmym:

— Kiedy ją panu dał, kochany panie, do ciebie należy i bądźcie szczęśliwi.

— Najgorętsze dzięki, — odpowiedział — lecz przed tem mam prosić ją o małe wyjaśnienie; pozwól pan, żebym z nią chwilę sam na sam pomówił.

I nie czekając upoważnienia, ujął Amelinę za rękę, zaprowadził ją do kiosku, w którym kilka tygodni przedtem pan Sucquier wykladał jej swoje budujące nauki. — Drżała jak listek i uspokoiła się stopniowo.

Posadził ją naprzeciwko siebie i przez długą chwilę trzymał w niej swój wzrok utkwiony; chciał się przekonać, czy urok działał jeszcze. Och tak, działał jak zawsze ten czar tajemniczy, nie do zwalczania... i znów, jak niegdyś, przyszedł mu na myśl ten czarodziejski piesek, którego dzwonki brzmiały tak słodką muzyką, że się zapominało wszystkich bólów życia.

— Jej się nie dotyczy, myślał, prawo powszechne i byłoby niedorzecznością sądzić ją według prawideł zwykłej moralności. Ona jest tak piękna, że trzeba jej wszystko przebaczyć!

Nareszcie po długim milczeniu wyrzekł:

— Amelino, jestem gotów cię poślubić, ale cię uprzedzam, że nie przyjmuję zapisu pana Trayaza; mam do tego swoje powody, później ci je powiem. Nie łudź się, oliarować ci mogą tylko szczupłą pensjęk asystenta w Muzeum przyrodniczym w Paryżu. Nasze początki będą ciężkie, będziemy żyć tylko miłością, nadziejami i niedostatkiem. Co o tem myślisz?

Nie uwierzyła mu wcale, ponieważ była przekonana, że ją tylko wystawiał na próbę; ale gdyby była i uwierzyła, jej odpowiedź byłaby ta sama.

— Pan wie, — odrzekła — że ubóstwo mnie nie przestrasza.

— To dobrze. Ale ja mam czasami dziwne kaprysy. Pewnego dnia ukiąłem przed panią; dziś chciałbym cię widzieć na kolanach przedemną.

(C. d. n.).

Jan Dziewoński we Lwowie  
Halicka l. 6.

połącza w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych **kanw**, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. **Mydełka**, perfumy, szczotki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych **zaczętych robótek**. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg godzina przychodzi do Lwowa

|           |                 |                                                               |
|-----------|-----------------|---------------------------------------------------------------|
| mieszany  | 7 <sup>50</sup> | z Janowa                                                      |
| osobowy   | 7 <sup>25</sup> | z Suczawy i Czerniowiec                                       |
| osobowy   | 8 <sup>15</sup> | z Sokala i Jarosławia przez Rawę                              |
| osobowy   | 8 <sup>30</sup> | z Stryja i Ławocznego                                         |
| osobowy   | 8 <sup>55</sup> | z Podwoleczysk i Brodów                                       |
| osobowy   | 9 <sup>10</sup> | z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą             |
| mieszany  | 1 <sup>10</sup> | z Janowa                                                      |
| pospiesz. | 1 <sup>30</sup> | z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem             |
| osobowy   | 1 <sup>55</sup> | z Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem |
| osobowy   | 2 <sup>25</sup> | z Suczawy i Czerniowiec                                       |
| osobowy   | 2 <sup>50</sup> | z Podwoleczysk i Brodów                                       |
| osobowy   | 3 <sup>10</sup> | z Podwoleczysk i Brodów                                       |
| osobowy   | 3 <sup>25</sup> | z Janowa tylko od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup>           |
| osobowy   | 3 <sup>55</sup> | z Bełcza w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem                 |

|           |                  |                                                               |
|-----------|------------------|---------------------------------------------------------------|
| Noc       | 6 <sup>10</sup>  | z Suczawy i Czerniowiec                                       |
| "         | 6 <sup>30</sup>  | z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem                           |
| "         | 7 <sup>15</sup>  | z Janowa                                                      |
| "         | 8 <sup>05</sup>  | z Brzuchowie                                                  |
| pospiesz. | 8 <sup>45</sup>  | z Krakowa                                                     |
| "         | 8 <sup>55</sup>  | z Janowa tylko od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup>           |
| osobowy   | 9 <sup>30</sup>  | z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą                     |
| pospiesz. | 9 <sup>45</sup>  | z Suczawy i Czerniowiec                                       |
| osobowy   | 10 <sup>00</sup> | z Podwoleczysk i Brodów                                       |
| osobowy   | 10 <sup>10</sup> | z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem |
| "         | 12 <sup>10</sup> | z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem |
| pospiesz. | 5 <sup>10</sup>  | z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem.                        |

Pociąg godzina odchodzi ze Lwowa:

|           |                  |                                                                                                   |
|-----------|------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------|
| pospiesz. | 6 <sup>10</sup>  | do Podwoleczysk i Brodów                                                                          |
| "         | 6 <sup>30</sup>  | do Czerniowiec i Suczawy                                                                          |
| "         | 8 <sup>00</sup>  | do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem                                                        |
| mieszany  | 9 <sup>15</sup>  | do Bełcza w poł. z Sokalem i Jarosławiem                                                          |
| osobowy   | 9 <sup>30</sup>  | do Podwoleczysk i Brodów                                                                          |
| "         | 9 <sup>55</sup>  | do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem                                    |
| mieszany  | 9 <sup>55</sup>  | do Janowa                                                                                         |
| "         | 9 <sup>55</sup>  | do Krakowa w połączeniu z Jasłem                                                                  |
| "         | 10 <sup>15</sup> | do Czerniowiec i Suczawy                                                                          |
| "         | 1 <sup>05</sup>  | do Janowa od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> w niedziele i święta                               |
| osobowy   | 1 <sup>20</sup>  | do Brzuchowie od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> w niedziele i święta                           |
| pospiesz. | 2 <sup>11</sup>  | do Podwoleczysk i Brodów                                                                          |
| osobowy   | 2 <sup>45</sup>  | do Czerniowiec i Suczawy                                                                          |
| pospiesz. | 2 <sup>50</sup>  | do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem                                                               |
| osobowy   | 3 <sup>00</sup>  | do Janowa od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> tylko w dniu powszednie, w innym czasie codziennie |
| "         | 3 <sup>05</sup>  | do Stryja i Skolego                                                                               |
| "         | 3 <sup>20</sup>  | do Brzuchowie od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> w dniu powszednie                              |
| "         | 3 <sup>25</sup>  | do Zimnej wody codziennie.                                                                        |

|           |                  |                                                                                                  |
|-----------|------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Noc       | 6 <sup>15</sup>  | do Janowa od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> codziennie                                        |
| "         | 6 <sup>35</sup>  | do Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem                                               |
| mieszany  | 7 <sup>05</sup>  | do Sokala i Jarosławia przez Rawę                                                                |
| osobowy   | 7 <sup>25</sup>  | do Stryja i Ławocznego                                                                           |
| "         | 8 <sup>55</sup>  | do Janowa od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> i od 1 <sup>50</sup> — 2 <sup>10</sup> codziennie |
| "         | 10 <sup>15</sup> | do Czerniowiec i Suczawy                                                                         |
| "         | 10 <sup>45</sup> | do Podwoleczysk i Brodów                                                                         |
| pospiesz. | 11 <sup>00</sup> | do Krakowa w poł. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem                                               |
| osobowy   | 4 <sup>40</sup>  | do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem                                     |
| "         | 5 <sup>25</sup>  | do Stryja, Ławocznego i Chyrowa                                                                  |

## Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 po południu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 po południu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. — Od godz. 11 do 1 po południu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Daym. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 po południu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

## Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaźni sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 po południu.

— **Muzeum imienia Dziadoszyskich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedzielę od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzednim zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

## Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły także europejskiego ładu stałego i spowodowały wielką fabrykę srebra sprzedawać cały zapas za drobną cząstkę zapłaty za robotę.

Jestem upoważniony wykonać to polecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za 9 zł.

- 6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdziwą angielską klingą.
- 6 sztuk ameryk. patent. widelców srebrnych z 1 sztuki.
- 6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych.
- 12 sztuk ameryk. patent. łyżek zek srebrnych.
- 1 ameryk. patent. chochla srebrna.
- 1 ameryk. patent. chochelka do mleka srebrna.
- 2 sztuki ameryk. patent. kubków srebr. do jaj.
- 6 sztuk angielskich tacek Victoria.
- 2 sztuki efektowych lichtarzy stołowych.
- 1 sztuka sitka do herbaty.
- 1 sztuka rozpylacza do cukru.

44 sztuk.

Wszystkie powyższe sztuki (44) kosztowały dawniej 40 zł. teraz można je nabyć za najniższą cenę złr. 9. Amerykańskie patentowane srebro jest białym metalem, zachowującym srebrną barwę przez 25 lat, za co się ręczy.

Nikt nie powinien zaniedbać sposobności odpowiedniej do nabycia tego garnituru, który tak jest dobrym dla własnej potrzeby jak i na podarki ślubne szczególnie odpowiada.

Tylko do nabycia w głównej agencji połączonych amerykańskich fabryk wyrobów srebrnych.

Nabyć je można tylko u głównej agentury zjednoczonych amerykańskich fabryk patentowych towarów srebrnych.

B. Balsam, Wiedeń, (Wien II.)

Cirkusgasse 48, eigenes Haus.



## Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.



## Krół rumuński i król serbski CYRK CEZAR SIDOLI

przy ul. Zygmuntowskiej l. 1.

Dziś we środę 14 października  
**Wielkie przedstawienie**

po raz 1-szy

Poczwórna fachowa szkoła z 8-ma  
końmi wyższej tresury jeżdżo-  
nych przez 4-tych panów.

**Miss Margarita**

znakomita jeźdźczyni grotesque.

**The Tre Renats**

trzy gwiazdy Francji.

Wprowadzenie najlepiej tresowa-  
nych koni przez dyrektora Ce-  
zara Sidolego.

100 latających kapeluszy, przez  
kłownów Paula i Williama.

Spisząż tiktow oo godzin, 10 przed  
południem do 6 wieczorem u para  
Gabryela Starika „a la Ville de Pa-  
ris“ do 10 i parkietów, a u pana  
K. Bromilskiego w Grand Hotelu na  
wszystkie miejsca.

## HAFTY

na kanwie suknie i innych ma-  
teryałach zaczęte i gotowe w naj-  
nowszych wzorach.

Wetna na pończochy i skarpetki.

Towary drobiazgowy i przy-  
bory do krawiecczyny dam-  
skiej, otrzymał świeże transporta  
i poleca po możliwie niskich  
cenach

handel towarów drobiazgowych

**Antoniego Endersa**

Lwów, Rynek l. 26.

## Antoni Gudien

**Skład płócien i szifonów**  
we Lwowie,

Hotel de'Europe pl. Maryacki

poleca najtaniej

**chustki zimowe „Himalaja“**

**BARCZANY**

kolorowe i białe w największym wyborze

oraz 335-12-11

bieliznę stołową, pościel, bieliznę  
nęską i dziecienną, bieliznę D-ra  
Jaegera, ciepłe pończochy i skarpe-  
tki po cenach najtańszych.

Kupujmy co kraj produkuje!

## Chińskie srebra

(Neusilber grubo srebrzony)

**Jakubowski & Jarra**

we Lwowie, Rynek 37

Główny skład krajowej fabryki

poleca

sztućce, nakrycia stołowe i  
wszelkie artykuły do użytku  
domowego, cerkiewnego i ko-  
ścielnego. Przyjmuje wszelkie re-  
paracje do srebrzenia i złozenia  
galwanicznie lub w ogniu po cenach  
możliwie niskich.

## POŻYCZKI

pp. Urzędnikom

bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:

**Rogala, Administracja**

„Słowa polskiego“.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie

wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

## „Z tajnego archiwum“

(kartka z dziejów Galicji)

**Stanisława Schnür Peptowskiego.**

239

**Cena 50 centów.**

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż  
Hausmana i we wszystkich księgarniach.

## CUKRY DESEROWE

znakomite, odznaczające na wystawach  
krajowych i zagranicznych **złotymi**  
medalami, które już oddawna przez wy-  
brednych smakoszy jako najlepsze uznane  
zostały 1/2 kg. 1 zł. 20 ct. poleca co-  
230 dzień świeże

## HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady  
ul. Kopernika 3, obok Apteki.

## Józef Czernicki

we Lwowie Rynek l. 28.

poleca swój

skład towarów rękawicznicznych

i przyrządów do szermierki

własnego wyrobu

po cenach umiarkowanych.

## Świece kościelne w skowe

poleca najtaniej

fabryka i blichownia wosku

**Fryderyka Schubutha**

Lwów, Rynek 45.

## WINOGRONA

fesławskie kuracyjne

**Brzoskwinie i Gruszki**

tyrolskie

najstaranniej opakowane

poleca handel

**ALBERTA SZKOWRONA**

we Lwowie, plac Maryacki 7.

## KANTOR WYMIANY

**c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego**

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4 pre. listy hipoteczne koronowe,

4 1/2 pre. listy hipoteczne,

5 pre. listy hipoteczne premiowe,

4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk.,

4 1/2 pre. listy Banku krajowego,

4 pre. listy zast. Banku krajowego,

5 pre. obligacje komunalne Banku kraj.,

i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już  
płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,  
zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem  
kosztów, które sam ponosi.

## Stanisław Lipnicki

największy

**galicyjski skład farb**

i materiałów.

Lwów, Grand-Hotel.

poleca

farby, pokosty,

oleje i wszystkie potrzeby

lakierniczo-malarskie.

## ARTYKUŁY

**domowo-gospodarskie**

rolnicze i przemysłowe.

**Pasy do maszyn.**

Oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe

techniczne i chirurgiczne.

Artykuły toaletowe.

Masy i lakiery do podłóg.

Środki desinfekcyjne i owa-

dogubne.

372 Materiały apteczne.

## Stanisław Lipnicki

największy

**galicyjski skład farb**

i materiałów.

Lwów, Grand-Hotel.

Story automatyczne

m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □  
2 zł. 20 ct., story patyczkowe  
sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości  
100-200, poleca **Fabryka**  
stór i żaluzji we Lwo-  
wie, ulica Jabłonowskich 9.

## Miejsca freblanki

poszukuje 360

**młoda panna z egzaminem**

wymagania skromne.

Oferty: Słowo polskie Helena.

Wanny długie po złr. 15- i 16-  
nasiadowe złr. 6- i 7-50. Kłozo-  
ty pokojowe po złr. 8-50, 17-  
i 30-, poleca **Piotr Chrzasto-**  
wski handel żelazny we Lwowie  
plac kapitulny l. 1. (naprzeciw ka-  
tedry.)

## Obiady domowe

zdrowe i tanie

dostać można

przy ul. Chorążczyzny l. 13.,  
parter. 342

## Odróżniajcie prawdę od blagi!..

Dwa medale zasługi otrzymał  
**S. W. NIEMOJOWSKI**

za wyrób

znakomitych tutek nieklejo-  
nych! Takim odznaczeniem  
żadna fabryka tutek poszczy-  
cić się nie może. 18

Proszę zadać tutek  
Niemojowskiego! Wszędzie  
do nabycia.

Teki na dyplomy i adresa oko-  
licznościowe począwszy od 5 złr.  
wykonuje fabryka wyrobów intro-  
ligatorskich Marcellego Żenczy-  
kowskiego, Piekarska l. 6., wszel-  
kie informacje w tym względzie  
odwrotnie franco załatwia.

Nowa założona po dłuższych fachowych  
studiach

**PRACOWNIA**

sukien damskich i dzieciennych

**„PAULA“**

Lwów, Skarbowska 29 l.p.  
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w za-  
kres krawiecczyny po najumiarkowanych  
cenach.

1.000 tutek nieklejonych z doskona-  
łą francuską bibułką po złr.  
1 i wyżej, poleca fabryka F. Nizałowski  
Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, pe-  
czta franco.

## FARBY

we wszystkich możliwych  
kolorach, podwójnie tarte  
na czystym pokoście jako-  
też i suche (fasadowe) zu-  
pełnie gotowe do użytku.

## POKOST TERPENTYNE

**BAJCY i OLEJE**

poleca najtaniej

**Ludwik Włodek**

(dawniej L. Włodek & A. Krajewski)

**SKŁAD**

**farb i materiałów**

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

## Z powodu

**niewypłacalności**

został skład komisowy dywanów itd.

przy ul. Sykstuskiej l. 6 we Lwowie pasaż Hausmana

który wehodził

369

**w aktywa firmy wiedeńskiej**

**TEPPICHHAUS METROPOLE**

w drodze pozasądowej nabyty po cenie nader  
niskiej, niższej wartości szacunkowej.

Wielka ilość prawdziwych wschodnich i europejskich dywa-  
nów, firanek, portyer, materyj na meble, francuskich gobelinów,  
kap na łóżka i stoły, kołder, der na konie i koców, sprzedaje  
się po bajecznie niskich cenach.

Wadliwe i już z mody wyszły dywany jak i resztki cho-  
dników i materyj meblowych oceniono nader nisko.

Skład towarów co tygodnia uzupełnia się nowościami.

Lwów ul. Sykstuska 6, (pasaż Hausmana).